



# TWOJE MIASTO

M A G A Z Y N P O L O N I J N Y

HESSEN ♦ BADEN-WÜRTEMBERG ♦ RHEINLAND-PFALZ ♦ NORDRHEIN-WESTFALEN

 [www.facebook.com/TwojeMiasto.eu](http://www.facebook.com/TwojeMiasto.eu)

[www.twojemiasto.eu](http://www.twojemiasto.eu)



## Michał Wiśniewski – taki jestem

s. 20–21

**Klaudyna Droske – Biuro Polonii w Berlinie**

s. 12–13

**Anastasiia Merezko – kwiaty wojny**

s. 15

# Biuro BANASCH

Rok założenia 1995 • [www.biuro-banasch.de](http://www.biuro-banasch.de)

W naszym biurze wszyscy mówią po polsku.



Mamy bogatą ofertę!

## AUTOKARY DO POLSKI

Telefon:  
**(069) 23 33 49**

Poniedziałek do piątku:

10.00 - 13.00

13.30 - 19.00

Sobota:

10.00 - 14.00



ANWALTSKANZLEI  
BERLINSKI

# AKB

adwokat polsko-języczny

Gartenstraße 45  
60596 Frankfurt am Main  
Tel.: +49(69)84 77 02 08  
Fax: +49(69)84 77 02 09  
Mob.: +49(178)168 88 35  
E-Mail: info@akb-ffm.de  
Web: www.akb-ffm.de

- Egzekucja wierzytelności - Inkasso/inkaso w Niemczech i Polsce
- Niemieckie prawo pracy (dochodzenie niewypłaconych wynagrodzeń oraz dodatków za pracę)
- Niemieckie prawo rodzinne
- Niemieckie prawo gospodarcze/handlowe (umowy-zlecenia, umowy prowizyjne itp.)
- Prawo karne

kancelaria adwokacka

# DABROWSKI

Rechtsanwalt

- PRAWO PRACY (POMOC W DOCHODZENIU NIETYTUŁOWYCH WYNAGRODZEŃ)
- PRAWO BUDOWLANE
- PRAWO HANDLOWE I GOSPODARCZE
- PRAWO RUCHU DROGOWEGO (WYPADKI, ODSZKODOWANIA POWYPADKOWE)
- PRAWO KARNE
- WINDYKACJA I EGZEKUCJA WIERZYTELNOŚCI

Fellnerstr. 7-9, 60322 Frankfurt am Main

tel.: 0049 (69) 9564 0754

fax: 0049 (69) 9564 0755

mobil: 0176 / 7819 4944

e-mail: info@ra-dabrowski.de

[www.ra-dabrowski.de](http://www.ra-dabrowski.de)

## POLSKI SALON FRYZJERSKO-KOSMETYCZNY

[www.sieunder-frankfurt.de](http://www.sieunder-frankfurt.de)

Königsbacher str 36, 60 528 Frankfurt M, Tel. 069 672236

- modne strzyżenie włosów dla pań, panów oraz dzieci
- fryzury ślubne i okazyjne (upięcia, warkoczki)
- farbowanie włosów, pasemka, balejaż



**NOWOŚĆ u nas!** [www.kosmetikzimmerchen.com](http://www.kosmetikzimmerchen.com)

Tel. 015736359259

- zabiegi kosmetyczne twarzy, również mikrodermabrazja • farbowanie brwi i rzęs
- depilacja całego ciała woskiem • pielęgnacja dłoni i stóp

# DYSTRYBUCJA PRASY POLSKIEJ NA TERENIE NIEMIEC

PEŁNE PRAWO ZWROTU EGZEMPLARZY NIESPRZEDANYCH



[www.prasa-polska.com](http://www.prasa-polska.com)

SPRZEDAŻ HURTOWA  
+49 30 77391863

PRENUMERATA  
+49 30 77391864



BOGATA OFERTA KARTEK OKOLICZNOŚCIOWYCH, KALENDARZY ORAZ TOREB I SERWETEK PAPIEROWYCH





## Koncert charytatywny Razem dla Ukrainy

29 kwietnia 2022 roku w Darmstadt (Bessunger Knabenschule) odbył się niezwykle koncert. Muzycy z Polski, Białorusi, Ukrainy i Niemiec zagrali koncert dla Ukrainy. DARMSTADT.pl i organizacja „MRIJA” połączyły siły i przygotowały wspaniałą wieczór pełen muzycznej różnorodności: od skrzypiec, śpiewu operowego, tańca hip-hopowego, aż po hard rock.

Na scenie wystąpili m.in. pochodząca z Białorusi znakomita skrzypkaczka Marta Danilkovich, skrzypek Semion London, pochodząca z Kijowa Katia Shostak oraz urodzony z Moskwy pianista o polsko-ukraińskich korzeniach – Nikita Bratus. O rockowe brzmienie zadbał polsko-niemiecki zespół Aera Desaster z Frankfurtu. Goście usłyszeli także Olenę Romanow, wokalistkę z Opery Lwowskiej. Nie zabrakło ukraińskiego hymnu śpiewanego przez dzieci z Ukrainy, tańca m.in. ludowego, bez muzyki, wykonanego przez 8-letniego niesłyszącego chłopca – Tymura. Licytowano obrazy Anastasii Merezko, które artystka przywiozła z Buczy (wywiad na s. 15), jak i te namalowane wraz z dziećmi w czasie wspólnych warsztatów. Kulinarną perłą imprezy był barszcz ukraiński przygotowany osobiście przez szefową kuchni HUTY AZOWSTAL, która znalazła schronienie u jednej z rodzin w pobliskim Ober-Laudenbach.

Organizacja „MRIJA”, działająca głównie w powiecie Bergstraße i okolicach Worms, wspiera uchodźców z Ukrainy, poszukujących zakwaterowania. Aktualnie zaopiekowali się ponad 50 rodzinami z Ukrainy – w tym dwójką niewidomych, którzy przylecieli do Moguncji przy wsparciu pilotów ochotników z Polski i zamieszkali w klasztorze Heppenheim. Wiele osób przeżyło koszmar i ledwo uszło z życiem, np. ze zbombardowanego Mariupola. Organizacja jest młoda i wymaga wsparcia finansowego. Znamy nam dobrze DARMSTADT.pl z kolei wspiera polsko-ukraińską fundację WINDMILL TREE i od początku wojny prowadzi zbiórkę pieniędzy i wielu potrzebnych rzeczy (odzież, środki opatrunkowe, lekarstwa, żywność itd). To dla tego stowarzyszenia przekazana została druga część dochodu z koncertu.



Ukraińskie dzieci śpiewają hymn swojego kraju

Fot. Zofia Stelter

### A oto list 9-letniej Chiary do prezydenta Putina, czytany podczas koncertu w języku niemieckim i ukraińskim, który wywołał u publiczności gęsią skórę:

*Witam, drogi Panie Putin, Mam nadzieję, że mogę się tak do Pana zwracać. Chciałam Panu coś powiedzieć. Od 24 lutego toczy Pan straszliwą wojnę i wiele osób cierpi z tego powodu... Za dużo ludzi – ale przede wszystkim wiele dzieci. Pan niszczy ich domy, szkoły i ich ulubione miejsca. Pan sprawia, że ci ludzie stają się bardzo smutni. Te zniszczenia sprawiają, że wszyscy są smutni. Proszę Pana po prostu o zatrzymanie tej wojny. Aby te okropne rzeczy się w końcu zakończyły. Nie oglądam już wiadomości, bo przygotowują mnie o koszmary. Tak bardzo Pana proszę o zatrzymanie tej wojny. Jestem 9-letnią dziewczynką z Niemiec i żeby Pan wiedział: w szkole staram się łagodzić wszystkie kłótnie, a teraz też chcę pokoju dla UKRAINY. Powinien Pan to zrobić natychmiast – zadbać o pokój w Ukrainie. Aby ludzie mogli znów wrócić do swoich rodzin, swoich domów, swoich bliskich. Tak bardzo życzę ludziom, aby znów byli szczęśliwi! Proszę Pana: niech Pan zadba o pokój!*

**Chiara, 9 lat, kochająca POKÓJ**  
 PS: Pana serce jest teraz ciemne, ale kiedy je Pan otworzy na pokój, stanie się ono czerwone i gorące. Wierzę, że może mieć Pan wielkie serce.



Chiara (z prawej) czytająca swój list do prezydenta Putina. Koleżanka Alisa (z lewej) tłumaczy list na język ukraiński

Fot. Andy Sikora

**Chętnie przyjmujemy darowizny!**

**Organizacja „MRIJA” – PayPal:**  
[heppenheimhilftukraine@gmx.de](mailto:heppenheimhilftukraine@gmx.de)  
**DARMSTADT.pl, PayPal: amade@onet.eu**

**Dziękujemy wszystkim, którzy nas wspierają i zapraszamy na kolejne imprezy:**

- 10.06.2022 (DARMSTADT.pl), Bessunger Knabenschule, Darmstadt, zespół VIVI – KONCERT POKOJU
- 03.07.2022 (MRIJA), Saalbau kino Heppenheim – godz. 14.00–18.00



**TWOJE MIASTO**  
 Gehaborner Str. 2a  
 64347 Griesheim

Miejsce (umówionych) spotkań:  
 Biuro Financial Solutions  
 Christof Kochanski  
 Brunnenweg 9  
 64331 Weiterstadt

Tel.: 06155-877 333 9  
 Mobil: 0163-25 09 975  
[info@twojemiesto.eu](mailto:info@twojemiesto.eu)  
[www.twojemiesto.eu](http://www.twojemiesto.eu)

Wydawca:  
 Michael Kochanski

Skład graficzny gazety, korekta:  
 PROSTYM TEKSTEM Marek Urbaniak

W wydaniu zostały użyte fotografie autorstwa firmy Profesjonalne Studio Foto – Video FILIPSON oraz z portali: [www.wikipedia.pl](http://www.wikipedia.pl), [flaticon.com](http://flaticon.com), [freepik.com](http://freepik.com)

10cm

TWOJA REKLAMA  
W  
TWOIM MIEŚCIE

Wielkość tej powierzchni wynosi 50 cm<sup>2</sup>  
i kosztuje jedyne 60 €

Przy abonamencie rocznym otrzymają Państwo 20% rabatu

1 cm<sup>2</sup> = 1,20 €

5cm



## To nie Ty myślisz

Już jakiś czas chodzi mi po głowie – czyli mi się myśli – że moje myśli nie zawsze wychodzą mi na dobre. Myśli mi się na przykład, żeby podjąć kolejne wyzwanie, ale zaraz potem mi te inne myśli się myślą, że to jednak nie ten czas lub jeszcze brakuje mi umiejętności. Pomyślało mi się więc, że sprawdzę, czy innym też się tak myśli.

Dzisiaj na łamach „Twojego Miasta” gościmy Łukasza Gątnickiego, właściciela portalu Neurointucja.pl, który uczy świadomej pracy z emocjami i myślami.

Panie Łukaszu, co to właściwie oznacza?

**ŁUKASZ GĄTNIICKI:**

– Ujmę to takimi słowami: **Ty nie myślisz! Tobie się myśli!** Oznacza to to, że Ty i Twój umysł to dwa zupełnie odrębne byty. On jest tak samo obecny w tym ciele jak Ty, a jednak jesteś obserwatorem tego, co on robi i jakie są efekty jego działania. Żebyś posiadał swoje własne dowody na to, że tak jest, chcę, żebyś coś zrobił. Stwórz myśl! Zrób to i powiedz mi, jak to robisz! Jak stwarzasz myśl!? Od początku do końca – jak ją kontrolujesz? Daj sobie chwilkę i zrób to. Czyżbyś miał problem, żeby to zrobić? To bardzo naturalne, że masz z tym problem, bo to niemożliwe, byś to wykonał. To niewykonalne.

Ty i Twój umysł to dwa zupełnie odrębne byty, jak już wspominałem. On robi swoje i stwarza myśli. Stwarza myśli w oparciu o wzorce, jakie zostały mu zakodowane w toku życia. Zupełnie tak jak komputer, który ma wgrany program, tak umysł ma wgrane swoje programy i w oparciu o te programy stwarza myśli. Twojego umysłu nie obchodzi to, czy myśli, jakie Ci stwarza, są zgodne z Tobą, czy nie! On chce tylko bronić, bronić i bronić nieustannie przed zagrożeniami. Bez względu na to, co się dzieje. Nawet „pozytywne” zmiany mogą być dla niego zagrożeniem.

Dlaczego? Bo wtedy nie będzie miał kontroli nad tym, co będzie, kiedy już te zmiany zaistnieją. Jedna strona umysłu zauważa korzyści w zmianach, a inna zagrożenia. Możesz np. łatwo sprawdzić, czy masz w umyśle tendencję do wypatrywania zagrożeń czy szans, jeśli pomyśli Ci się o marzeniach, a następnie podejmujesz decyzję, aby je realizować. Co się pojawia? Czy widzisz tylko drogę i radość, czy bardziej tworzysz sobie problemy i doszukujesz się, dlaczego to w sumie nie może się udać?

Większość ludzi ma przeważającą ilość wzorców OBRONNYCH. Jeśli nasze umysły są programowalne, to możemy zmieniać to oprogramowanie. Tylko że sam umysł będzie robił wszystko, żeby tego nie robić – i to jest naturalne. Dlatego



świadoma praca nad sobą, nad zmianą, z czasem przeprogramuje umysł. Często odbywa się to na zasadzie AUTOAKTUALIZACJI – dzieje się w naszym życiu coś, co zmusza nas do zmiany sposobu myślenia, żebyśmy mogli adaptować się lepiej do środowiska i jednocześnie być bardziej szczęśliwym, szlachetnym i pełnym zaufania, miłości do siebie i innych.

Pierwszy krok do aktualizacji to uświadomienie sobie, że **nie jesteśmy odpowiedzialni za obecną jakość naszych myśli**, ponieważ przez większość czasu nie braliśmy czynnego udziału w tworzeniu siebie. Samo myślenie ma charakter odruchowy, automatyczny. Jesteśmy wychowywani w podejściu „JA MYŚLĘ”, więc cokolwiek przyjdzie Ci do głowy, to obwiniasz się za to. Przecież nie zdecydowałeś, aby tak było. Mózg sam decyduje, z czego będzie korzystał i musisz to pojąć, a złapię dystans i przestaniesz się zadrećcać.

**UWALNIAJĄCE PRZEKONANIE:** **nigdy nie byłeś, nie jesteś i nigdy nie będziesz odpowiedzialny za to, jakie masz**

myśli. Bierzesz jedynie odpowiedzialność za to, co zrobisz po tym, jak Ci się pomyśli.

Co czujesz? Naturalnie, że ulgę. A zaraz potem wątpliwości, czy powinieneś ją mieć. Tak! Należy Ci się ta ulga!

Tego się trzymaj. To nie Twoja wina, co Ci się myśli. Postępowanie jednak to inna sprawa. Bądź uważny. To podejście skłoni Cię do refleksji nad myślami, jakie masz, a tym samym mózg do zmiany poglądów. To bardzo zdrowe.

Możesz zrobić od tej pory dla siebie o wiele więcej!

Czasem mamy wrażenie, że dobrze nam w tej kałuży cierpienia. Owszem, bo **cierpienie może być przyjemne, dawać nawet poczucie bezpieczeństwa**. Wystarczy, że ktoś jest zaprogramowany bardzo obronnie, ale jednak chce to zmienić. Na początku poczuje radość, motywację, pasję, możliwości, jednak po dłuższej chwili, a może nawet po paru nieudanych próbach, zacznie się bać, oceniać, zwalniać i podważać. **Wizja zmiany stanie się pełna obaw. Powrót do nicnierobienia, walki bezcelowej, uzalania się nad sobą, do zamknięcia i wycofania, pogrążania się w smutku będzie bardzo kuszący, a wręcz kojarzący się z wolnością od obowiązku pracy nad sobą. Stanie się ucieczką od wysiłku, A WIĘC OD WOLNOŚCI. Czyli ucieczką od tego, czego pragniemy!**

Często praca nad sobą jest rozgrywką pomiędzy obronnością a pragnieniem życia. Który wygra? Jak wiemy – ten, którego mocniej będziemy dokarmiali. A raczej ten, który o dokarmianie będzie mocniej prosił.

**STRACIŁEŚ PRAWO JAZDY?  
CHCESZ JE JAK NAJSZYBCIEJ ODZYSKAĆ?**

Przygotowanie do MPU (Idiotentest) w j. polskim lub niemieckim  
Bezpłatna konsultacja, 100% zdawalności

mgr psychologii Małgorzata Voelkel  
e-mail: margaretavoelkel@aol.de, www.mpu-in-berlin.de

**Tel.: 0152 33 578752**





**VIER JAHRESZEITEN**  
Inh. B.Klimczuk

Weiterstädter Landstraße 57  
64291 Darmstadt

☎ 0176 30 51 19 10

✉ restaurantvierjahreszeiten@gmail.com

🌐 www.4-jahres-zeiten.de

📌 Vier-Jahreszeiten

**Öffnungszeiten:**

Mo.	17:00–22:00
Di.	Ruhetag
Mi.	17:00–22:00
Do.	17:00–22:00
Fr.	17:00–22:00
Sa.	12:00–22:00
So. Ft.	12:00–22:00





## „Na zakręcie. Kijów i Ukraina u progu zmian”

Książka Macieja Mieczkowskiego została wydana w 2019 roku. Tytuł oznacza przemiany związane z faktem, że Ukraina jest na zakręcie historii, ponieważ taki kierunek wybrali obywatele tego kraju. Jest to zbiór reportaży i tekstów dotyczących życia codziennego, mentalności jej obywateli, stosunków ukraińsko-polskich i ukraińsko-litewskich. Autor przekazuje nam własne spostrzeżenia i autentyczne przeżycia tuż po wydarzeniach na Majdanie w 2014 roku. Spędził w Ukrainie cztery lata. Dzięki jego wnikliwej obserwacji i historycznej wiedzy dowiemy się, jak wyglądała wtedy sytuacja w Kijowie. Czy zmiany, które nastąpiły, wpłynęły na kraj i czy wybrany został proeuropejski kierunek? Jak Zachód odnosił się do kwestii toczącej się wojny w Donbasie i aneksji Krymu? Autor w swojej książce często wykorzystuje rozmowy ze zwykłymi przechodniami lub zaobserwowane sytuacje. Ich reakcje na możliwość wejścia do Unii Europejskiej czy do NATO, nastroje wśród miejscowych Rosjan a niepodległość Ukrainy. Potępiają ich aspiracje czy darzą szacunkiem?

W pewnym fragmencie autor porównuje ukraiński zryw do Polski na początku lat 80. Ogromny patriotyzm, barwy narodowe na każdym kroku, od ubrania po studzienki kanalizacyjne. Składki pieniężne na żółto-niebieską farbę, rozdawane na ulicach Kijowa ulotki zachęcające do wsparcia żołnierzy ukraińskich na wojnie. W mieście nie odczuwano wojny, mieszkańcy starali się normalnie funkcjonować, ale żyli przede wszystkim mobilizacją oraz informacjami z radia i gazet. Panował niepokój, cały czas powoływani byli młodzi mężczyźni do wojska. Przed zimą obawiano się niedoboru rosyjskiego gazu, dlatego też zaopatrywano się w dodatkowe grzejniki. Niestety zbyt duże obciążenie sieci elektrycznej mogło zatrzymać ten sposób ogrzewania mieszkań. Kto miał możliwość napalenia w piecu lub w kominku, kupował drewno opałowe. Panował bałagan i korupcja, bez łapówki trudno było coś załatwić. Zaczęły znikać sowieckie pamiątki, pomniki Lenina i innych niedarzonych sympatią w Ukrainie radzieckich bohaterów – zastąpili je ukraińscy bohaterowie narodowi. Na przykład pomnik Lenina z Nowgorodu Siewierskiego został wystawiony nawet w ogłoszeniach OLX za cenę 1 000 000 hrywien. Zmieniono nazwy ulic, placów, alei, a nawet przedsiębiorstw. Ustawę o bohaterach narodowych podpisał Petro Poroszenko. Znalazły się na tej liście również dwa nazwiska, które w Polsce kojarzą się z zamordowaniem co najmniej 100 000 Polaków. Chodzi oczywiście o Stepana Banderę i Romana Szuchewycza. Zwłaszcza ulic Bandery nie brakuje chyba w żadnym mieście. 17 października 2016 roku pokaz filmu „Wołyń” przesunięto na



**Maciej Mieczkowski** – dziennikarz, publicysta, pisarz, fotograf. Polak pochodzący z Wilna, Autor książki „Być Polakiem na Litwie” i „Na zakręcie. Kijów i Ukraina u progu zmian”. Dwukrotny laureat Nagrody im. Witolda Hulewicz. Zna biegle kilka języków, dużo podróżuje po świecie. Mieszka w Berlinie.

Maciej Mieczkowski wzbogacił swoją książkę w bardzo oryginalne fotografie. Na jednej z nich widzimy mural przedstawiający papieża Jana Pawła II i jego słowa: „Dobro zwycięża”, często możemy też spotkać znany nam cytat: „Nie lękajcie się”. Kolorowe fotografie przenoszą nas w świat sprzed 24 lutego i inwazji Rosji na Ukrainę. Zabytki, muzea, pomniki, święta narodowe (jak Dzień Wyszywanki), miejsca rekreacyjne, historyczne i zwykłe sytuacje związane z dniem powszednim. Pomniki Adama Mickiewicza, tablice upamiętniające Janusza Korczaka czy marszałka Józefa Piłsudskiego w Charkowie (studiował medycynę, za udział w rozruchach studenckich został wydalony z uczelni). Prawie sto lat temu wypowiedział on w Winnicy ważne słowa, których znaczenie nie zmieniło się do dzisiaj: „Nie będzie wolnej Polski bez niezależnej Ukrainy”.

późniejszy termin. Obawiano się, że film może wywołać niepokoje publiczne, co doprowadzi do protestów ulicznych i pogorszenia stosunków polsko-ukraińskich. Zarzucano też historyczną nieprawdę. Nie podobało się, że Ukraińska Armia Powstańcza (UPA) zostanie przedstawiona w złym świetle.

### Od Autora:

*Los Ukrainy i Ukraińców zmienia się ciągle i diametralnie. Po raz kolejny kraj wystawiony został na próbę i „hart ducha”. Pomimo faktu, że wojna już trwa od 2014 roku, tym razem jednak możemy być pewni, że Ukrainie uda się odeprzeć rosyjskiego najeźdźcę i obronić niepodległość. Pomaga jej w tym dziś na szczęście cały świat. Niestety, odbywa się to wielkim kosztem, przede wszystkim celowych ofiar cywilnych, systematycznego niszczenia przez Rosję, przestarzałą broń (notabene nieprecyzyjną) infrastruktury kraju i innych zbrodni wojennych, dokonanych od 24 lutego 2022 roku. Myślę, że Ukraina wygra tę wojnę. Teraz pozostaje wytrwać ataki, a po opanowaniu zachodniego sprzętu wojskowego przejść do ofensywy i odebrać wszystkie zagarnięte ukraińskie terytoria i odbudować kraj.*

**Maciej Mieczkowski**, Berlin, maj 2022



### Christine Jolanta Brendler

Buchhaltung, Firmenberatung  
Kindergeld und Elterngeld  
Księgowość i naliczanie poborów  
Wszystkie porady w języku polskim

Rödelheimer Landstr. 75-85  
Zimmer 309  
60487 Frankfurt-Rödelheim

Tel.: 069-97947555  
Fax: 069-97947556  
Mobil: 0174-3243121

E-mail: [brendler.wbb@t-online.de](mailto:brendler.wbb@t-online.de)

# Kolorowe Miasteczko



## Bajka o złym królu



Dawno temu w niewielkiej wiosce urodził się chłopiec. Jego matka była biedna, a ojciec nie chciał z nimi zamieszkać. Mieszkali w wysokich górach, a na najwyższej z nich wznosił się zamek. Chłopiec codziennie spoglądał w kierunku zamkowych wież i marzył, że kiedyś usiądzie na tronie i będzie władcą całego świata. Dlatego starał się przybierać królewskie pozy i wszystkimi rządzić. Nie znosił, gdy czegoś mu odmawiano oraz tego, że nie było go stać na bogate stroje. Chodził boso, a do zabawy musiał mu wystarczyć zwykły patyk i kilka kamyczków. Inne dzieci śmiały się z niego i nie chciały się z nim bawić. Przeżywały go „gburek-szczurek”. Oj, bo rzeczywiście z dziecka zaczął wyrastać gburowaty młodzieniec. I choć starano się go zaakceptować i zrozumieć, to trudno było się z nim zaprzyjaźnić. Bo jak polubić kogoś, kto używa pięści i jest agresywny?

Własna matka nie potrafiła mu przemówić do rozumu i któregoś dnia zdecydowano się oddać go do



bezdziębnej, ale bogatej rodziny, która żyła w dalekim grodzie. Jego nowi rodzice byli bardzo wymagający, często go karali i nie okazali miłości. Powoli przyzwyczaił się do nowej sytuacji, kłamał i wykorzystywał przybranych rodziców. Ich pieniądze pozwoliły mu pójść do najlepszych szkół. Już nie chodził głodny ani boso. Czuł, że tylko złoto i władza dadzą mu szczęście. Nauczył się kilku języków, podróżował po świecie i zdobywał coraz większe uznanie.

Nadszedł wyjątkowy dzień – zaproszono go w jego rodzinne strony. Na swój piękny zamek zaprosił go sam król. Wysłano nawet po niego powóz. Z dumą przejeżdżał przez swoją wioskę, widział z okna królewskiej karety swoją ubogą chatę i oddając pokłon królewskiemu orszakowi starą matkę. Rozpoznał wśród tłumu tych, którzy w dzieciństwie mu dokuczali.

Jego serce przepęniała pogarda dla wszystkich ludzi, ale nie przyznał się królowi, że pochodzi z tego biednego ludu. Jego przybrani rodzice od dawna już nie żyli, a z matką nie utrzymywał kontaktu. Na dworze szybko doceniono bystrość jego umysłu i po niedługim czasie stał się najbliższym doradcą króla.

Minęło kilka lat. Mieszkał w wygodnych komnatach i jadł najlepsze potrawy. Zdobywał coraz większe uznanie i gdy następca tronu zginął na wojennej wyprawie, a stary król umarł, to właśnie jego wybrano na nowego władcę. Okazało się jednak, że znalazły się osoby, które zamierzały wyjawić tajemnicę jego pochodzenia – ale te natychmiast wtrącił do ciemnego lochu. Trafiła tam i jego matka starowinka, nie mając nawet pojęcia, za co spotkała ją tak sroga kara. A nowy król pławił się w luksusie, sprowadzał najlepszych rzemieślników, najlepszych artystów, w komnatach aż kapało od złota i coraz bardziej czuł się Władcą Świata. By być nim w pełni, zapragnął jednak podbić wszystkie kontynenty. I tak jak w dzieciństwie, tak i teraz z nikim się przyjaźnił i z nikim nie liczył. Wszystkie sąsiadujące z nim krainy bardzo cierpiały od najazdów jego wojsk. Gdy widziano chorągwie ze



znakiem szczura, natychmiast mobilizowano się, by odeprzeć ataki.

Nikt nie chciał być poddany tak okrutnego władcy. Zastanawiano się, jak go pokonać, skoro prośby i błagania nic nie pomagały. Czarę goryczy przepęniło zaatakowanie przez niego żyjącego w zgodzie ze wszystkimi sąsiedniego kraju. Większość władców innych krain postanowiła przestać handlować ze złym królem. Nie kupowano już od niego tkanin ani zboża. Powoli zaczęło brakować złota w jego skarbcu i nie miał czym zbroić swych wojsk. W końcu zebrały się wszystkie siły sąsiadujących królestw i pokonały okrutnego władcę, a jego bogactwo rozdano biednym ludziom.

Tylko stara matka nie mogła uwierzyć, że to jej własny syn zamierzał siłą podporządkować sobie cały świat. Mimo wszystko wierzyła, że mógłby być jeszcze dobrym człowiekiem, gdyby tylko chciał. Nie wierzyli w to jednak poddani, więc wprost ze złotej komnaty trafił do ciemnego lochu wyścielonego słomą. Teraz pragnął wrócić do czasów dzieciństwa, docenił nawet patyk do zabawy i skromne posiłki gotowane przez matkę. Nawet dzieci, które mu wtedy dokuczały, byłyby lepszym towarzystwem niż szczury, które podkraδαły mu tutaj ostatni kęs suchego chleba. Teraz mógł być królem tylko dla nich, ale im było to obojętne. Na hold z ich strony nie mógł więc liczyć.

Małgorzata U. Laska



# Wisielka z Dortmundu

**Każdy z nas w momencie przyjazdu do Niemiec szukał swojego miejsca do dalszego rozwoju osobistego i potwierdzenia swoich korzeni. Takie miejsce, dające poczucie bezpieczeństwa, gdzie jest się mile widzianym, odnaleźliśmy w Zespole Folklorystycznym przy Polskiej Misji Katolickiej w Dortmundzie – Wisielce.**

Niektórzy początkowo przywozili swoje dzieci, żeby jednak na koniec pozostać z grupą starszych i też „zatańczyć”. Do dzisiaj są wśród nas dzieci, młodzież i osoby dorosłe. Jesteśmy otwarci na każdą osobę, która tylko poczuje, że ma pociąg do publicznych występów, poczucie rytmu i pragnienie spędzania czasu w miejscu dającym namiastkę Ojczyzny, wśród ludzi, którzy tworzą rodzinę Wisielkową.

Historia naszego zespołu sięga 1987 roku. Został powołany do istnienia przez Polskie Stowarzyszenie Kulturalne w Dortmundzie, a konkretnie przez panią Barbarę Marszałek. W trakcie tych 35 lat mieliśmy w swoim gronie wielu wspaniałych ludzi, prezesów, choreografów, opiekunów duchowych, tancerzy. Nazwisk do wymieniania jest dużo, jak śp. pan Stanisław Sznuć, śp. ks. prałat Mroziuk,



pani Szostak, pan Krzysztof Szymański, pani Justyna Oliwkowska, pani Teresa Sznuć, pani Beata Baron oraz pan Wojciech Węgrzyn – i inni, którzy już na zawsze pozostaną w naszych sercach. Nie jestem w stanie wymienić tutaj wszystkich. Jednak każda z tych niesamowitych osób zasłużyła na pamięć, bowiem dołożyła swoją cząstkę do charakteru zespołu i przyczyniła się do utrwalenia poczucia rodzinnej atmosfery. Kontynuujemy te cele. Chcemy dać ludziom namiastkę Polski, odrobinę poczucia domu rodzinnego z dala od ich miast i wiosek, z których przyjechali. Bardzo duży nacisk kładziemy na pielęgnowanie języka ojczystego, kulturę i tradycje narodowe. Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że to scala członków zespołu, a osobom, które przyjeżdżają na nasze występy, daje dużo doznań i radości.

Proszę sobie wyobrazić nas wchodzących na scenę w naszych pięknych, kolorowych strojach ludowych – a mamy ich naprawdę wiele. W trakcie naszych występów tanecznych można podziwiać stroje krakowskie, kujawskie, łowickie, śląskie, Księstwa Warszawskiego. Nie chcę się chwalić, ale wyglądamy w nich pięknie, barwnie. Ciężko pracujemy w każdy wtorek, aby utrwać to, co już potrafimy tańczyć, i uczyć się nowych choreografii. Dzieci, młodzież, dorośli przyjeżdżają na treningi po szkole, po zajęciach na uczelniach, po pracy. Zmęczeni, ale jednak pełni zapału. A wszystko dlatego, że chcemy dać publiczności polskiej i niemieckiej to, co najlepsze.

Współpracujemy z różnymi stowarzyszeniami, tak polskimi, jak i niemieckimi. Jej efektem są występy w Dortmundzie, Unnie i w okolicach, a także w Kolonii. Staramy się nie odrzucać żadnego zaproszenia, które otrzymujemy. Cieszymy się z dobrej kooperacji z Konsulatem RP w Kolonii oraz z Polską Misją Katolicką w Dortmundzie. Przetrwaliśmy ciężki dla wszystkich czas koronawirusa i teraz mamy po prostu nadzieję, że zespół będzie się rozwijał i jeszcze długie lata cieszył tańcem swoją publiczność.

**Mariola Koterba-Maier**, Prezes Zespołu

## Język polski w Unnie

Dzień dobry, nazywam się Małgorzata Socha. Pochodzę z Podkarpacia, a dokładniej z małej wsi Zręcin, oddalonej 7 km od Krosna. Studiowałam filologię polską na Uniwersytecie Rzeszowskim w Rzeszowie, a podyplomowo bibliotekoznawstwo i informację naukową oraz muzealnictwo w Krakowie. Następnie przez 7 lat pracowałam w Muzeum Marii Konopnickiej w Żarnowcu, gdzie oprowadzałam wycieczki szkolne i turystów indywidualnych oraz pomagałam bibliotece muzealnej.

W 2015 roku podjęłam decyzję o wyjeździe do Niemiec. Przez wiele lat mieszkałam w Holzwickede, a od roku mieszkam w Unnie. W 2018 powstało w Unnie polsko-niemieckie stowarzyszenie, a dokładnie Deutsch-Polnischer Kulturverein in Unna e.V., którego od początku istnienia zostałam aktywnym członkiem. Obecnie, od marca 2021 roku, jestem drugą przewodniczącą tego stowarzyszenia. O naszych inicjatywach pisaliśmy w marcowym numerze „Magazynu Polonijnego”.

Wśród wielu przedsięwzięć łączących Polaków i Niemców jest nauka także języka polskiego za pośrednictwem VHS w Unnie. Pierwszy kurs języka polskiego odbył się w 2019 roku. Zatytułowany był „Polski dla podróżnych”. Zgromadził 19 osób. Byli to Niemcy mający związki z Polakami, Po-

lacy pragnący odświeżyć zapomniany język ojczysty oraz osoby planujące podróż do Polski. Po sukcesie tego kursu były następne, np. język polski dla początkujących. Obecnie jest on po raz czwarty organizowany w VHS w Unnie i cieszy się dużym zainteresowaniem. Jedna z grup doszła do poziomu A2. Niestety pandemia spowodowała rozpad grupy i nie udało się dokończyć. Szkoda.

Kursy językowe zatytułowane „Spróbuj po polsku” oraz „Polski jest łatwy” cieszą się dużym zainteresowaniem w VHS w Schwerte. Za pośrednictwem VHS w Dortmundzie prowadzę język polski dla początkujących online. Ta forma jest oszczędnością czasu i ludzie chwalą sobie te lekcje. W najbliższym czasie planowany jest kurs „Polski dla zawodu” w branżach transport i logistyka oraz „Polska jest zawsze podróżą warta”.

Oferuję także kursy języka polskiego indywidualne. Dokładne informacje na ten temat można znaleźć na stronie internetowej [www.dpkv-unna.de](http://www.dpkv-unna.de), w zakładce „Kursy polskiego”, oraz można się kontaktować ze mną za pomocą poczty internetowej. Mój adres e-mail to: [socha.m@gmx.de](mailto:socha.m@gmx.de).

Zapraszam serdecznie i pozdrawiam wszystkich Czytelników magazynu „Twoje Miasto”.  
**Małgorzata Socha**



## Rok szkolny 2022/23 – poszukiwany nauczyciel polonijny w Mannheim!

Jeśli lubisz pracę z dziećmi i chcesz uczyć języka polskiego, przekazać swoją wiedzę o Polsce, polskiej kulturze, geografii i historii, zgłoś się do naszej szkoły.

To szansa na odkrycie własnych możliwości i talentów! To praca bardzo potrzebna i ceniona! Dzięki niej uczniowie mają szansę na pełną dwujęzyczność!

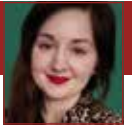
Nauczyciel polonijny to nie zawód, to misja, pasja i powołanie!

Czekamy na Ciebie!

Zainteresowane osoby prosimy o bezpośredni kontakt z Panią **Zofią Morcillo**:

- e-mail: [morcillo@t-online.de](mailto:morcillo@t-online.de)
- tel. **0621/701716**





# Trudy migracji – jak sobie pomóc w adaptacji do nowych warunków?

**Czasem trudno jest nam zrozumieć położenie drugiego człowieka, dopóki sami nie znajdziemy się w podobnej sytuacji. Wyobrażenia tego, jak może wyglądać życie na obczyźnie, a to, z czym faktycznie zmagamy się jako emigranci, mogą być dwiema zupełnie różnymi rzeczami.**

W pierwszych tygodniach spędzonych na emigracji – jak to często bywa na początku nowej relacji – pojawia się fascynacja i zauroczenie. Podoba nam się nowe miejsce, ludzie wydają się bardziej przyjaźni, warunki mieszkaniowe, płacowe... Raz po raz wpadamy w zachwyty, a wszystkie trudności, które towarzyszyły nam wcześniej, chwilowo odchodzą w zapomnienie. „Chwilowo”, ponieważ różowe okulary musimy w końcu zdjąć, po to by zmierzyć się z rzeczywistością, która nie zawsze jest tak kolorowa, jak się nam wcześniej wydawało.

Emigracja bowiem nosi znamiona kryzysu, a kryzysy mają to do siebie, że z jednej strony przysparzają nam wielu trudności, ponieważ wyzwania, z którymi się zmagamy, przekraczają nasze możliwości. Z drugiej strony, kiedy spojrzymy na specyfikę rozwoju psychicznego człowieka, możemy zauważyć, że kryzysy są dla nas czymś zupełnie naturalnym i kiedy pomyślnie je rozwiązujemy – zyskujemy nową wiedzę, nowe umiejętności i zupełnie inne spojrzenie na zmiany zachodzące zarówno w nas, jak i w naszym otoczeniu.

Podobnie jest z kryzysem emigracyjnym. Kiedy się pojawia, doświadczamy wielu trudnych emocji, momentów zwątpienia, możemy odczuwać rezygnację, obawy, niechęć, brak motywacji czy wiary w jakąkolwiek przyszłość, ale finalnie wzbogaca nas i umożliwia nam wejście na zupełnie nowy poziom.

Kryzys emigracyjny stawia przed nami dość trudne wyzwania. Straty, których doświadczamy jako emigranci, wymuszają reorganizację naszej tożsamości, po to byśmy mogli zaadaptować się do nowych warunków i z czasem poczuć się jak u siebie. Każdy, kto zdecydował się na życie poza granicami swojego kraju, doświadczy tego kryzysu – oczywiście w różnym stopniu, ponieważ różnimy się między sobą pod względem osobowościowym, temperamentalnym, mamy różne zasoby i umiejętności oraz większe lub mniejsze wsparcie bliskich nam osób.

Kryzys to również moment, w którym podejmujemy decyzję o powrocie do



kraju lub pozostaniu w nowym miejscu na stałe. Wielu z nas ma z tym trudność i żyje w zawieszaniu – jedną nogą będąc w Polsce, drugą w Niemczech – i taki stan może trwać latami. Z jednej strony stan zawieszania jest dla nas wygodny, ponieważ pomaga oddalić się od doświadczania trudnych emocji, takich jak tęsknota czy żal po wcześniejszym życiu. Jednak zablokowanie dostępu do uczuć nie sprawi, że znikną, natomiast niewyrażone w konsekwencji mogą utrudnić realizowanie siebie i swojego potencjału na emigracji.

Pewnie zastanawiasz się, czy i w jaki sposób można sobie pomóc w tych trudniejszych momentach?

W chwilach kryzysu warto zatroszczyć się o siebie, np. poprzez wzmocnienie kompetencji radzenia sobie ze stresem i emocjami. Bo tylko jeśli zadbamy w pełni o siebie i swoje potrzeby, jesteśmy w stanie dać z siebie najbliższemu to, co w nas najlepsze.

W procesie adaptacji pomocne są również pytania, które pozytywnie wpłyną na reorganizację naszej tożsamości. Kim jestem? Jakim człowiekiem chcę być? Jakie wartości są dla mnie kluczowe na tym etapie? Jakie obszary są dla mnie ważne właśnie teraz? Jakie zachowania i jaka postawa pomoże mi w integracji, a które okażą się bezużyteczne? Które zachowania podpatrzono u lokalsów chcę z kolei włączyć do swojego repertuaru na stałe? Gdzie mogę znaleźć wsparcie? A może w pobliżu organizowane są spotkania dla Polonii, dzięki którym będę mógł dalej pielęgnować swoją kulturę? I wreszcie: czego potrzebuję, żeby lepiej zadomowić się w nowym miejscu? Nie trzeba znać od razu wszyst-

kich odpowiedzi, ale warto poddawać się takiej refleksji.

Ważnym aspektem jest również zadbanie o naukę języka, ponieważ wpływa to pozytywnie na nasze poczucie sprawczości i skuteczności. Kiedy odważamy się załatwiać swoje sprawy samodzielnie, to mimo że popełnimy błędy językowe, taki pierwszy mały sukces da nam satysfakcję i pozytywnie wpłynie na motywację do nauki języka na kolejnych poziomach. Z dobrymi umiejętnościami językowymi wiąże się również lepsza praca, a co za tym idzie – lepsze zarobki.

Bardzo ważną kwestią jest również życie zawodowe, zwłaszcza jeśli latami wykonujemy pracę poniżej naszych możliwości czy kwalifikacji, która zapewnia nam co prawda godne warunki bytowe, ale nie przynosi satysfakcji. Może warto zainwestować w swoją edukację, poszerzyć swoje kompetencje poprzez branie udziału w dodatkowych kursach lub spróbować się przebranżowić?

Etap kryzysu i adaptacji w życiu każdego emigranta może przypominać trochę okres młodości, kiedy dopiero budowaliśmy swoją tożsamość i odkrywaliśmy, kim chcemy być. W momencie, w którym decydujemy się na życie na emigracji, musimy zrobić to po raz drugi. Nie jest to łatwe, dlatego warto korzystać ze wsparcia i doceniać się za każdy, nawet najmniejszy sukces.

## PORADY ONLINE



### STEPSTHERAPIE

Systemische Beratung | Systemische Therapie | Familientherapie | MPU

**Oferuję Państwu:**

- terapię i poradnictwo systemowe
- terapię rodzinną
- coaching
- MPU – przygotowanie do egzaminu

**tel.:** 0176 22286215

**e-mail:**  
praxis@steps-therapie.de

**ADRES:**  
Tullastr. 6  
67069 Ludwigshafen

**KONTAKT:**  
Małgorzata Tomaszewska

**www.steps-therapie.de**





## Czy „Krakowskie potwory” mogą przestraszyć?

Internetowy streaming stanowi istotny element dzisiejszej kinematografii. Serwisy VOD już nie tylko wykupują licencje na filmy i seriale znane z kin i telewizji, ale same zajmują się ich produkcją. Jedną z nich są wyprodukowane przez Netflix „Krakowskie potwory”. Zapowiedzi były głośne, oczekiwania duże. Nie ma zbyt wielu rodzimych produkcji na Netflixie, a popularność „Wiedźmina” pokazuje, że czerpanie inspiracji z mitologii słowiańskiej ma duży potencjał. Czy sprostano oczekiwaniom?

Główną bohaterką jest Alex (wyraziście zagrana przez Barbarę Liberek), studentka medycyny na krakowskiej uczelni – dziewczyna z trudną i tajemniczą przeszłością. Dostrzega ją profesor Zawadzki (Andrzej Chyra), światowej sławy patolog, który wprowadza ją do grona swoich elitarnych stypendystów. Atmosfera serialu gęstnieje, gdy widz dowiaduje się, czym naprawdę zajmuje się profesor ze swoimi studentami – badaniem nadprzyrodzonych zjawisk,



bogów i demonów ze słowiańskich wierzeń. Niestety od tego momentu fabuła serialu się wyklada. Prowadzona jest bardzo niezręcznie – potyka się o nielogiczne działania bohaterów, dziury w historii

i odgrzewane schematy. Wiele wątków zostaje otwartych niepotrzebnie tylko po to, by pozostać niedomkniętymi. Może twórcy szykowali się pod produkcję następnych sezonów? Nie jest tylko pewne, czy widzowie ich wyczekują.

Nie oznacza to jednak, że serial nie ma swoich dobrych stron. Oprawa wizualna i dźwiękowa prezentuje się świetnie, a sposób, w jaki pokazany jest Kraków, to jedno z najbardziej pociągających spojrzeń na to miasto. Ciemne i tajemnicze uliczki, na których wzajemnie przenikają się starodawne wierzenia z nowoczesnym, wielkomiejskim życiem, mogą stworzyć ciekawe widowisko, jeśli przymknie się oko na niedociągnięcia w historii.

Czy polecam ten serial? Jeśli szukacie czegoś, co pozwoli Wam zanurzyć się w mrocznych klimatach, a błędy fabularne nie przekreślają dla Was produkcji, to tak – można przy nim zrobić tzw. Netflix and chill. Pamiętajmy też, że nie jest to jedyna polska produkcja na platformie. Z oryginalnych produkcji jest bardzo ciekawy serial „1983” czy doskonały „Rojst”, a oprócz tego trafiają tam też produkcje znane z kin – ostatnio chociażby nagrodzona „Furioza”.

**Mateusz Smolka**

**Obsługa w języku polskim!**

**Zajrzyj na naszą nową stronę**  
**WWW.AUTO-BAKALARCZYK.DE**

**Znajdziesz nas przy:**

Backstarsse 9,  
63069 Offenbach am Main

**Kontakt:**

tel. 069/45006015  
mobil: 01783341988

## TWÓJ SAMOCHÓD TO NASZA SPECJALNOŚĆ!

### AUTO-SERVICE

KRZYSZTOF BAKALARCZYK

**NASZE USŁUGI:**

- diagnostyka komputerowa wszystkich modeli aut
- przeglądy sezonowe
- naprawy bieżące
- serwis klimatyzacji wszystkich marek certyfikowanymi urządzeniami
- zbieżność i wymiana kół
- wymiana opon z kodowaniem wentyli
- TÜV
- przegląd oświetlenia żarówki GRATIS (oprócz ksenonowych)
- autoholowanie.

CZERWONA SZPIKA  
PUNKT PRZYJAZNY  
POLAKOM  
WWW.PPINF.DE

## Frankfurt hilft. FRANKFURT A WOJNA W UKRAINIE

Od samego początku wojny w Ukrainie w oddalonym o ponad 1000 km od granicy polsko-ukraińskiej Frankfurcie można odczuć empatię wobec zaistniałej sytuacji. 24 lutego, w dzień ataku Rosji na Ukrainę, posiedzenie Rady Miasta zostało skrócone. Uchwalono dwie, przygotowane na gorąco, rezolucje potępiające agresję Rosji w Ukrainie i poszliśmy wziąć udział w pierwszej demonstracji poparcia dla Ukrainy. Za pomocą na chwilę wcześniej sporządzonych punktów przemawiali wówczas Nadburmistrz Frankfurtu i Konsul Generalny Ukrainy.

Od tej pory pikety, marsze i mniejsze lub większe wystąpienia z udziałem polityków, dyplomatów, partii, ruchów społecznych czy ideologicznych stanowią regularną formę ekspresji lokalnego stanowiska na temat ciągle jeszcze trwających działań wojennych, poparcia dla Ukrainy oraz solidarności z ofiarami wojny. Ostatnio, na Dzień Matki 8 maja, zorganizowano specjalny marsz dla przybyłych tu w międzyczasie ukraińskich matek.

Obraz Frankfurtu szybko wypełniły niebiesko-żółte motywy: na ulicach, budynkach, w przekazach prasowych i w kodzie odzieży. Natomiast odnośnie do samych przygotowań na przyjęcie uchodźców miasto zdawało się być bierne. Podczas kiedy Polska przyjęła już pierwszy milion osób opuszczających Ukrainę, Frankfurt – zresztą tak jak i ogólnie Hesja – zdawał się oczekiwać, że fala uchodźców rozprzecznie się po drodze, a jeśli dotrze, to tylko w nieznacznym rozmiarze.

Do działań nawoływaliśmy we frankfurckiej Radzie Obcokrajowców 7 marca, w jednogłośnie uchwalonej rezolucji. Wezwaliśmy magistrat do podjęcia koniecznych infrastrukturalnych i logistycznych przygotowań do przyjęcia potrzebujących: zapewnienia schronienia i godnych warunków życia, a dzieciom opieki i edukacji. Jednocześnie wnieśliśmy o dopasowanie planu budżetu miejskiego do zaistniałej sytuacji i zmienionych potrzeb finansowych miasta.

#### Od deklaracji solidarności do patchworku działań społecznych

**#frankfurthilft** – Frankfurt pomaga. To hashtag miejski dla Centrum Koordynacji wolontariuszy, ale określenie to dobrze pasuje do ogólnej frankfurckiej fali solidarności i zaangażowania frankfurctyków. Można go odnieść myślowo do całego szeregu lokalnych akcji na rzecz ofiar i przybyłych tu uchodźców. Daj Znak zbiera, porządkuje i publikuje przydatne informacje – jako pierwsi zresztą przetłumaczyliśmy ważne informacje na język ukraiński.

Przed pierwszymi strukturalnymi działaniami miasta to społeczeństwo (stowarzyszenia i inicjatywy, firmy i oso-



W marcu br. na jednym z frankfurckich budynków (róg Allerheiligenstraße i Lange Straße) pojawił się wymowny symbol solidarności z Ukrainą autorstwa lokalnego artysty Justusa Beckera. Fot. Michał Kocharński

by prywatne) odruchowo włączyło się w ogólną akcję pomocową – przez zbiórki pieniędzy i darów rzeczowych, przewóz uchodźców. Darowizny finansowe przyjmowane są nadal: magistrat zbiera na rzecz przybyłych uchodźców, stowarzyszenie Olynik na karetki, a frankfurcki Uniwersytet Goethego na specjalny fundusz do wsparcia młodych studiujących (Perspektiv-Studium). Ciekawym akcentem jest tu pomoc Ukrainie i jej uchodźcom w ramach Partnerstwa Miast Frankfurt-Kraków, które współpracują oficjalnie już od 31 lat. W zorganizowanym we frankfurckim Paulskirche 13 marca benefisie-koncertie, z udziałem pianistów z Rosji i Ukrainy, zebrano środki dla Urzędu Miasta Krakowa na organizację pomocy humanitarnej. Ofertę osobistej pomocy można zgłaszać nadal – i udostępnić miejsca noclegowe, lub pomóc jako tłumacz czy przy załatwianiu formalności urzędowych.

#### Obecne miejskie działania strukturalne i przyszłościowe umożliwienie partycypacji

W międzyczasie Frankfurt przyjął około 10 000 uchodźców. Dla osób szukających tutaj schronienia konieczna jest przemyślana i zorganizowana pomoc strukturalna. Przybyłe tu na chwilę lub na dłużej osoby, przede wszystkim matki z dziećmi, potrzebują wsparcia i odpowiednich ram organizacyjnych. Dotyczy to z jednej strony wsparcia psychologicznego, pomocy w kwestiach administracyjnych, ale i praktycznych, dotyczących zwykłego życia codziennego. Przewodzą tu inicjatywy prywatne i organizacje wolontaryjne, proponując porady psychologiczne, miejsca spotkań i wymiany, grupy zabaw dla dzieci, kursy niemieckiego, a nawet grupy jogi czy baletu. Przeprowadzają szkolenia, ale i organizują większe imprezy, takie jak

ostatnio wspólny posiłek wielkanocny czy eventy dla dzieci.

Z drugiej strony konieczne jest zapewnienie szans edukacyjnych i zawodowych. Wprawdzie przybyłe tu w pierwszej linii kobiety z dziećmi planują rychły powrót do Ukrainy i odbudowę swojego kraju, niemniej jednak dokładna data możliwego powrotu nie jest dzisiaj znana. Na ten nie- zdefiniowany okres przejściowy potrzebne jest w pierwszej linii zapewnienie kontynuacji odnośnie do edukacji i umożliwienie samodzielności finansowej, czyli stworzenie szans na zatrudnienie. Dla kontynuacji edukacji miasto Frankfurt bardzo szybko udostępniło pomieszczenia na prowadzenie tzw. sobotnich szkół ukraińskich.

Nie istnieje dziś jedna centralna platforma, z ogólną bazą danych i informacji. Wiadomości i newsów trzeba szukać w wielu miejscach równolegle – na stronach miejskich, stronach poszczególnych inicjatyw i organizacji, grupach facebookowych oraz innych platformach mediów społecznościowych. A potrzeba informacji jest olbrzymia. Widać to było po tłumach na dwóch dużych wydarzeniach informacyjnych w weekend 7-8 maja: „Targi przywitalne” (Wilkommensmesse) organizowane przez frankfurcką Radę Obcokrajowców w halach Ratusza oraz „Latarnia Ukraina” (Leuchtturm Ukraine), wydarzenie organizacji United for Ukraine we frankfurckim Centrum Kongresowym.

Obecnie Frankfurt stoi przed kolejnym ważnym zadaniem – pełnego strukturalnego włączenia przybyłych tu z Ukrainy. Chodzi o umożliwienie zachowania własnej tożsamości przy jednoczesnym stworzeniu szans na pełną partycypację – społeczną i polityczną. Pomóc może tutaj szeroka, aktywna baza stowarzyszeń i organizacji oraz ścisła współpraca z Radą Obcokrajowców.



## Mozela – czy to najpiękniejsza rzeka w Niemczech?

Niemcy to kraj, który wielu ludziom kojarzy się przede wszystkim z browarnictwem. Potwierdzają to nawet statystyki, według których Niemcy częściej sięgają po piwo niż po inne alkohole. Jeśli jednak przyjrzymy się konkretnym regionom w Niemczech, może się okazać, że statystyki nie będą już tak przychylnie złotemu trunkowi.

Zaskoczeniem może być także fakt, że istnieje marketingowy organ promujący niemieckie wina: Deutsche Wein Institut, który ma nawet polską wersję – Niemiecki Instytut Wina. Aktywna działalność w mediach sugeruje odbiorcom, że Niemcy nie chcą być już tylko kojarzone wyłącznie z browarnictwem. Celem Niemieckiego Instytutu Wina jest nie tylko promocja niemieckich win, ale także budowanie świadomości i promocja winiarskich regionów w aspekcie turystycznym. Obecnie tych regionów jest 13 i wszystkie skupione są w środkowo-południowych i zachodnich Niemczech.

Ciężko stwierdzić, który z nich jest najpiękniejszy, ale Mozela może się pochwalić czymś, czego inne regiony nie mają! To tytuł najstarszego regionu winiarskiego w Niemczech, który pamięta jeszcze czasy rzymskie. Już starożytni Rzymianie docenili wyjątkowość tego regionu i założyli tu pierwsze winiarnie (w Neumagen-Dhron można zobaczyć ruiny rzymskiej winiarni). Dlatego w tym numerze chciałabym Wam nieco przybliżyć piękno tego regionu. Z góry ostrzegam: to nie jest wypad na weekend, tylko na co najmniej kilka weekendów. Nie opiszę Wam też dokładnie wszystkich miejsc, bo ogranicza mnie liczba znaków. Pomijam też Trewir i Koblencję, bo choć miasta piękne, to założyłem się, że dobrze Wam znane. Pokażę Wam kilka perełek, na które warto zwrócić uwagę, a niekoniecznie muszą być Wam znane.

Zacznijmy od Neumagen-Dhron. To właśnie tutaj pomiędzy winnicami odkopano ruiny rzymskiej winiarni. Nie jest to jedyna pamiątka po tamtych czasach, bo w centrum miejscowości można jeszcze znaleźć rzymską kolumnę i tablicę. W pobliskiej miejscowości Piesport można natomiast podziwiać przepięknie meandrującą Mozela. Punkty widokowe są zaznaczone na mapach Google, a nad Mozela jest ich cała masa. Jeśli ten będzie Wam nie po drodze, to później natrafi się inny! Mimo wszystko zachęcam do odwiedzenia tej części Mozeli, bo w tych regionach mają też swoje winnice Polacy! Mowa o Gosi i Karolu, którzy prowadzą Dolinę Mosel. Wpadnijcie do nich na noc i koniecznie spróbujcie, jak smakuje u nich wino znad Mozeli. Będziecie zachwyceni! Szukajcie ich na Facebooku!

Niech Was nie zwiedzie ich lokalizacja, która na pierwszy rzut oka może się wydawać gdzieś na krańcu świata. Niespełna 30 minut jazdy samochodem od nich znajduje się malutka miejscowość Lieser. Warto tutaj zrobić krótki przystanek. Znajduje się tu bowiem przepiękny



Calmont

pałac Eduarda Puricellego z XIX wieku, który obecnie pełni rolę hotelu. Mimo to trudno przejechać obok niego obojętnie. Dodatkową motywacją może być fakt, że przylegające do Lieser winnice zostały wybrane najpiękniejszymi winnicami w regionie Mozeli w 2020 roku.

Z Lieser graniczy jedna z najpopularniejszych i najpiękniejszych miejscowości nad Mozela – Bernkastel-Kues. Położone między winnicami zachwyca kolorami i zabytkowymi domami z muru pruskiego. Panuje tutaj klimat niczym z bajek braci Grimm. Warto przejechać rano, bo to miasteczko, które odwiedza aż 2 miliony turystów rocznie!

Zdecydowanie luźniej jest w okolicach Ürzig. Warto zapamiętać tę nazwę i wjechać lub wspiąć się na szczyt tutejszych winnic. Roztacza się stąd genialna panorama na Hochmoselbrücke. Ten stalowy most ma aż 1702 metrów długości, składa się z 11 przęseł, a jego maksymalna wysokość wynosi 158 metrów!

Nie rozpędzajcie się zbyt szybko z Ürzig. Kolejny przystanek powinniście zrobić w Traben-Trarbach. To miasto, które także zachwyca Was pod względem architektonicznym.

Jadąc dalej w stronę Koblencki, natraficie na najbardziej strome winnice nad Mozela, a może i w całych Niemczech. Mówi się o nich, że to lokalny Mount Everest, bo nachylenie jest tutaj tak ostre. Mowa o Calmont Clettersteig, które po zdobyciu swojego czubka ofiarowuje jeden z najpiękniejszych widoków na zakole Mozeli. Jeśli jest to dla Was zbyt duży wysiłek fizyczny, to można też podjechać samochodem prawie pod sam punkt widokowy.

Z Calmont dzieli nas tylko kilka minut jazdy od Beilstein. To moja ulubiona miejscowość nad Mozela. Ciężko uwierzyć, że jeszcze tak niedawno nie prowadziły tu żadne drogi, więc do miasta można się było dostać tylko drogą wodną. Ze względu na wielkie ubóstwo nie zaszły żadne zmiany strukturalne – z pewnością to jeden



Beilstein

z powodów, dla których bardzo dobrze zachowany średniowieczny pejzaż miejski istnieje do dziś. Wizytówką miejscowości są słynne schody łączące dolną część miasta z klasztorem.

Na horyzoncie pojawia się Cochem. To także jedna z najpopularniejszych miejscowości nad Mozela. Jej wizytówką jest zamek – Reichsburg Cochem. Choć jest to budowla, która została odbudowana w XIX wieku przez berlińskiego biznesmena, to jej historia sięga aż XI wieku. Pierwsze wzmianki o zamku pochodzą z dokumentów, w których Rycheza, królowa Polski i żona Mieszka II, przekazała zamek swojemu bratankowi.

Na koniec wycieczki zabieram Was jeszcze do Kobern-Gondorf! W tym miasteczku wydarzyło się coś bardzo niespotykanego. Wyobraźcie sobie, że przez tutejszy zamek Gondorf przebiega droga krajowa. To wynik przebudowy, która miała miejsce w latach 70. ubiegłego wieku. Jadąc drogą 416, przejedziemy więc przez zamek!

Mozela ma znacznie więcej do zaoferowania niż przedstawione tu przeze mnie lokalizacje. Nie bójcie się zatrzymać w miejscach, o których nigdy nie słyszeliście. Mogą Was zachwycić bardziej niż te tutaj.

**Karolina Zadrożna**

**Autorka bloga Womenofpoland.pl**, którego prowadzi ze swoim chłopakiem, oraz przewodników wydawnictwa Pascal po Niemczech, Berlinie i Malmö. Mieszkała na południu Szwecji, w Monachium, w Lipsku, we Frankfurcie nad Menem, a teraz zdaje się, że osiadła na dłużej w Bad Homburgu vor der Höhe. Uwielbia pływać, dlatego ma nadzieję zamieszkać kiedyś nad morzem. Tymczasem rozkoszuje się widokami winnic, których nie brakuje w pobliskich rejonach. Z przyjemnością odwiedza też zamki i urokliwe miasteczka. W podróży szuka przede wszystkim niezwykłych krajobrazów i architektonicznych perełek. Ma ogromną słabość do muru pruskiego, dlatego wybrała Hesję na swoje miejsce zamieszkania.

## Klaudyna Droske – Biuro Polonii w Berlinie

Klaudyna Droske, 38 lat, mama dwójki dzieci. Urodzona w Bydgoszczy. Skończyła studia magisterskie slawistyki oraz anglistyki/amerykanistyki na Uniwersytecie w Poczdamie. Odbyła staże w Ambasadzie RP w Berlinie oraz Organizacji Narodów Zjednoczonych (ONZ) w Nowym Jorku. Założyła polsko-niemieckie stowarzyszenie niosące pomoc potrzebującym dzieciom w Polsce i Niemczech. Zainicjowała akcję „Radość Gwiazdki” na rzecz dzieci z domów dziecka. W latach 2014–2018 kierowała biurem poselskim posła Izby Deputowanych w Berlinie (Abgeordnetenhaus von Berlin) w okręgu wyborczym Reinickendorf-Ost, a w latach 2018–2021 była osobistą referentką przewodniczącego frakcji CDU w Abgeordnetenhaus von Berlin. Od 2022 roku jest posłanką do sejmiku dzielnicowego (BVV) w Berlinie-Reinickendorf oraz rzeczniczką jej frakcji CDU w Komisji do spraw Partycypacji i Integracji. Od kwietnia 2022 roku kieruje Biurem Polonii w Niemczech z siedzibą w Berlinie.

**„TM”: Klaudyno, do Niemiec przyjechałaś jako dziecko i dorastałaś zarówno w polskim, jak i niemieckim środowisku. Czym zajmowałaś się, pracując w Ambasadzie RP w Berlinie i w ONZ?**

**KLAUDYNA DROSKE:** – Tak, dokładnie, przyjechałam do Niemiec w wieku 12 lat. Tak na dobrą sprawę to była moja własna decyzja. Bardzo chciałam nauczyć się języka. Kiedy rozpoczęłam szkołę w Berlinie, nie mówiłam słowa po niemiecku, ale dyrekcja szkoły była na tyle życzliwa, że zorganizowała dla mnie zajęcia dodatkowe, w trakcie których, wtedy jeszcze kosztem innych przedmiotów, nadrabiałam językowe zaległości. Tak na marginesie mówiąc – moja była dyrektorka, pani Busse, jest teraz Senatorem ds. Edukacji w Berlinie. Tak więc trafiłam w dobre ręce. Niemiecki przyswoiłam sobie szybko i na pewno dlatego szybko zaaklimatyzowałam się w Niemczech, pomimo że tęsknota za krajem była bardzo duża.

W Ambasadzie odbyłam dwa staże: jeden w wydziale politycznym, drugi w wydziale konsularnym. W wydziale politycznym analizowaliśmy przede wszystkim wydarzenia polityczne w Polsce i Niemczech oraz organizowaliśmy szereg spotkań. W wydziale konsularnym miałam okazję uczestniczyć w przygotowaniu wyborów parlamentarnych. W ONZ-ecie pracowałam także w wydziale politycznym. Tam zajmowałam się obserwacją i analizą sytuacji politycznej krajów, które walczą o swoją suwerenność.

**Tworzyłaś także projekty charytatywne. Możesz je nam bliżej opisać?**



Nowa kierownik w rozmowie z organizacjami polonijnymi na Dniu Polonii w Berlinie

Fot.: Krystyna Koziewicz

– Od 2013 roku prowadzę akcję świąteczną „Radość Gwiazdki”, która początkowo angażowała moich bliskich, a z czasem angażowała całą społeczność polonijną w Berlinie i nie tylko. Zbieramy, z pomocą wielu wspaniałych ludzi i organizacji polonijnych, indywidualnie przygotowane paczki oraz datki pieniężne dla dzieci i młodzieży z domów dziecka w Polsce i Niemczech. Jest to wspaniała akcja, która ma taki fajny „efekt uboczny” – pokazuje, w jaki sposób takie akcje nas, Polaków, potrafią w niesamowity sposób łączyć. W taki sam sposób łączymy się teraz w pomoc dla Ukrainy.

**Dobrze, a skąd Twoje zainteresowanie polityką? Czy po siedmiu latach pracy z politykiem wyobrażasz siebie jako kandydatkę swojej partii?**

– Moje zainteresowanie polityką właściwie zrodziło się już bardzo dawno. Jako dziecko byłam świadkiem upadku komunizmu w Polsce. Może nie do końca zdawałam sobie wtedy sprawę z rangi tego wydarzenia, ale nigdy nie zapomnę, jak gorliwie było analizowane w mojej rodzinie. Wydarzenia z 1989 roku oraz ruch Solidarności z pewnością utrwaliły się w mojej podświadomości. Z biegiem lat moje zainteresowanie polityką wzrastało. Na pewno przyczyniło się do tego również przypadkowe spotkanie z byłą kanclerz Niemiec. Było to w klasie gimnazjalnej. W 2009 zaczęłam aktywnie uczestniczyć w życiu politycznym, przede wszystkim angażując się w politykę komunalną. W 2021 po raz pierwszy startowałam do wyborów komunalnych, a w 2022 zostałam radną w sejmiku dzielnicowym.

**Biuro, którym od niedawna kierujesz, działa już od wielu lat – jakie są główne**

**zadania statutowe Biura Polonii i jak jest ono finansowane? Co udało się osiągnąć dzięki dotychczasowej pracy biura?**

– Biuro jest finansowane ze środków Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Budownictwa i Ojczyzny Republiki Federalnej Niemiec. Nasza misja polega przede wszystkim na wspieraniu i promowaniu działań zorganizowanej Polonii w Niemczech. Od rozpoczęcia pracy w 2011 roku biuro wspierało organizacje polonijne np. w pracy projektowej oraz uwypuklało tematy, które dla nas, Polaków, są ważne. Sam fakt, że mamy taką instytucję, to wynik starań wielu zaangażowanych osób. Mamy w nim podstawę do dalszych działań. Nad ulepszeniami będziemy w następnych miesiącach pracować.

**Możesz nam też wyjawic, jak jest wybierany kierownik tej instytucji, na jak długo? Zatrudniacie pracowników?**

– Wiele osób nie wie, że jesteśmy instytucją funkcjonującą na zasadzie projektu. To nie jest instytucja, w której ma się ciepłą posadkę i nieograniczoną ilość czasu na działania. Co roku trzeba pisać projekt, składa się go do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Republiki Federalnej Niemiec i czeka na jego zatwierdzenie. Biuro Polonii rozpoczęło pracę 1 lipca 2011 roku i powstało w wyniku podpisania w Warszawie umowy bilateralnej pomiędzy Polską i Niemcami 12 czerwca 2011 roku. Zadanie stworzenia biura zostało powierzone Konwentowi Organizacji Polskich w Niemczech. To właśnie zarząd tej organizacji wybiera kierownika Biura Polonii. Funkcja kierownika nie ma ograniczenia czasowego. Wszystko zależy od tego, jak długo będą widziały mnie na tym stanowisku organizacje polonijne, będące częścią



Konwentu. Jeżeli chodzi o pracowników biura, to pracuje u nas Tomek Klon, który jest odpowiedzialny za wypracowanie strategii biura na kolejne lata. Poza tym w ramach wolontariatu pomagają mi dwie wspaniałe kobiety – Krystyna Koziewicz i Ewa Maria Ślaska, które od lat związane są z Polonią w Niemczech i mają niesamowite doświadczenie w sprawach polonijnych.

**Muszę przyznać, że współpraca Biura Polonii z Polakami poza Berlinem nie była zbyt widoczna. Czy masz pomysł, jak to zmienić? W jaki sposób zamierzasz zbierać informacje o potrzebach Polaków w Hanowerze, w Kolonii czy we Frankfurcie?**

– Może faktycznie nie była do końca widoczna. Pomysłów mamy jednak bardzo dużo. Z początkiem roku wystartowaliśmy ze stroną na Facebooku. Tam regularnie udostępniamy informacje o tym, co się w biurze dzieje. Niebawem ruszy nasza nowa strona internetowa i nasz blog. Poza tym zabraliśmy się za aktualizację naszych rozdzielników. Wysyłamy również informacje prasowe. Planujemy uruchomić newslettera. Ponadto regularnie spotykam się z organizacjami polonijnymi. W marcu odwiedziłam Hanower oraz Brunzswik. Tam sporo się dowiedziałam o potrzebach tamtejszej prężnie działającej Polonii. Do Kolonii i Frankfurtu oczywiście też się wybieram.

**Jakie są Twoje oczekiwania w relacjach z Polonią? Wydaje się, że łączenie Polaków nie jest łatwe, a co dopiero próby ukierunkowania ich działań.**

– Jesteśmy bardzo różnorodni, ale to nie wada, tylko nasz atut. Organizacje polonijne odpowiadają na różne potrzeby społeczności polskiej. Czy należy te dzia-



Fot.: Tobiasz Koch

łania ukierunkować – nie do końca się pod tym podpisuję. Zależy mi przede wszystkim na wzajemnym wsparciu i otwartym dialogu.

**Czy masz już własne pomysły na pracę biura? Jakie będą Twoje główne priorytety w najbliższym czasie?**

– Tak jak już wspominałam, zależy mi bardzo na tym, żeby działania biura były widoczne i transparentne. Kolejnym priorytetem jest dla mnie odmłodzenie sposobu działania biura – dobrze by było zaistnieć wśród młodszej generacji Polaków, ale także wejść w przestrzenie


mediów społecznościowych. Zależy mi również na tym, żeby starsze organizacje polonijne tam właśnie zaistniały. Ostatnio pomogłam Polskiej Radzie w Berlinie w otworzeniu konta na Facebooku. Polska Rada bardzo dobrze z tego medium korzysta – podając informacje o swojej działalności, nawiązuje jednocześnie kontakt z młodszym pokoleniem. W perspektywie chciałabym zorganizować workshop, który przybliży organizacjom zasady funkcjonowania social mediów. Nie ma co ukrywać, że w obecnych czasach takie działania mogą zaważyć na sukcesie działań. Poza tym, jak już wcześniej wspominałam, chciałabym uważniej wsłuchać się w potrzeby Polaków w Niemczech, a także zebrać jakościowe dane na temat ich potrzeb, ale także oczekiwań wobec naszej instytucji.

**Jak oceniasz aktywność organizacji polonijnych w Niemczech? W czym jesteśmy dobruzy, gdzie mamy deficyty?**

– Jestem dopiero na początku drogi i na wydawanie opinii jest na razie za wcześnie. Mam już spory zasób wiedzy na podstawie nawiązanych kontaktów, rozmów, ale to jest za krótki czas, by określić deficyty. Polonijne organizacje mają bardzo różnorodny profil działania. Pomysłów, kreatywności i potencjału twórczego Polonii nie brakuje.

Polacy pokazują w ostatnich miesiącach, jak potrafimy się jednoczyć w sprawach, które są dla nas ważne. Udowadniamy, że poczucie przyzwoitości, polska gościnność i chęć niesienia pomocy to wytyczne naszego życia. Myślę, że powinniśmy czerpać siłę z takich momentów, kiedy czujemy się wspólną.

Rozmawiał Michał Kocharński



**RZECZOZNAWCA SAMOCHODOWY**

- Kosztorys naprawy po kolizji drogowej lub stłuczce
- Wycena wartości pojazdów dla urzędu np. skarbowego
- Porady techniczno-prawne

---

Dipl.-Ing. JERZY CHAREZA Ackermannstr. 43, 60326 Frankfurt


---

Tel.: 069 36 007 521  
Mobil: 177 24 22 623

**TŁUMACZ PRZYSIĘGLY**

- Tłumaczenia dokumentów pisemne i ustne
- Tłumaczenia symultaniczne
- Pomoc w załatwianiu spraw urzędowych np. MPU

E-Mail: chareza@t-online.de



**ÜBERSETZUNGSBÜRO  
FÜR POLNISCH**

**Zofia Morcillo**

---

**Tłumacz przysięgły  
w Mannheim**

---

**Buchener Str. 12  
68259 Mannheim  
e-mail: morcillo@t-online.de**

---

**Tel.: 0621/70 17 16  
Fax: 0621/70 27 321  
Mobil: 0171/47 14 316**

---

**www.pl-de-uebersetzungen.de**

**Robert J. WAZ**

**FINANZ- und VERSICHERUNGSMAKLER**

Nr licencji: D-QVLT-F5KPK-41, IHK-Frankfurt am Main

**UBEZPIECZENIA od A do Z, KREDYTY, LEASING**

Mobil: 0176 656 323 34, T:06151/353 55 43  
waz@fsdarmstadt.de

**Pelarstr. 21a, 64720 Michelstadt**

## Spakować trochę serca – to chyba proste...

U Leonarda w domu mieszka rodzina z Ukrainy. Podobno tak dobrego barszczu, jaki ugotowali goście, Leonard jeszcze nie jadł.

W Hoteliku Gdańskiej, w Oberhausen, mieszka teraz kilka Ukrainek z dziećmi. Niedawno zorganizowały wieczór ukraiński. Wyśpiewały na scenie całe swoje serca.

Dom Oksany budował ojciec. Cegła po cegle. Jeszcze nie był otynkowany, ale w środku już całkiem urządzony. W pokoju ściany były niebieskie. W oknie wisiały kremowe firanki.

Oksana siedzi dzisiaj na podwórku Gdańskiej, pije kawę, wygrzewa twarz w słońcu, mówi coś do syna.

Dyskretnie wyciera łzę.

Nie wie, czy tam, w Zaporożu, jest jeszcze jej dom z kremowymi firankami, jej ojciec, jej mąż, jej brat.

Tak bardzo chciałyby, by wróciła zima i żeby wszystko było tak, jak jeszcze niedawno.

I żeby mogły tam kiedyś wrócić, żeby ten koszmar wojny jak najszybciej się skończył.

Wielu z całego serca, tak jak potrafi, chce pomóc. Bo najgorsza jest bezradność. Dlatego Beata rzuciła hasło, Viola, Wojtek, Maciek, Mariusz, Krysia, Ela, Natalia, Robert (można by tak naprawdę długo wymieniać) podchwycili pomysł i ten zryw pomocy: akcja „Pomoc Ukrainie NRW” rozrosła się i trwa!

Ludzie wyrwywają sobie prywatny czas, biegną często zaraz po pracy, by pomagać.

– Tu są same leki. Te damy do tyłu auta.

– A gdzie ubrania?

– Te lżejsze paczki pójdą na górę.

– Jeszcze trzeba te wózki zmieścić. I kule.

– Mariusz, podaj karton z bateriami.

– I tego konika na biegunach!

– O! Tak! Podajcie konika na biegunach. Tylko ostrożnie!

Nie wszyscy się znają. Jedni są już zmęczeni, drudzy dopiero co się dowiedzieli i przyszli pomagać pierwszy raz. Niektórzy znają tylko swoje imiona, inni znają się już z widzenia, ale wszyscy się uśmiechają.

Beata pokazuje na swoje auto i prosi, żebyśmy ciszej mówili.

W aucie śpi jej córka.

– Wiesz, zrobiłam dzisiaj na szybko sałatkę. To był nasz obiad. Teraz córka śpi, ale zaraz pewnie się obudzi i przyjdzie pomagać. Ja też jestem trochę śpiąca. W nocy musiałam załatwiać mnóstwo formalności związanych z załadunkiem, transportem, przekazami, wpłatami...

Tyle się już działo. Tyle darów spłynęło, tyle rzeczy posegregowano, opisano, taśmą oblepiono.

Tyle paczek załadowano na auta, tyle ciężarówek odjechało na Wschód...

Ile?

Beata mówi, że wysłaliśmy już około 160 ton darów na Ukrainę i do Polski. Dary według listy na ulotce: jedzenie, higiena, chemia, środki medyczne, baterie, latarki, świeczki, ubrania itd.



Fot. Robert Widera

I Beata mówi jeszcze, że też tam i tam pomagają, że „działamy w ponad 15 miastach NRW”. Pomaga Caritas, różne firmy, harcerze...

Również artyści polonijni pomagają najlepiej, jak potrafią. Właśnie Jurek zorganizował koncert charytatywny w Bonn. Cała plejada polonijnych muzyków zagrała, by pomóc uchodźcom z Ukrainy. Margaux z przyjaciółmi w Kolonii zabrała głos przeciw wojnie, solidaryzując się z Ukrainą.

Właśnie grali również w Wirges. I niemieccy artyści, i znajomi artyści polonijni, m.in. Glanc, Bernolak, Wnukowski, Frąckiewicz. Tam królowała muzyka klasyczna. Równie piękny koncert charytatywny – Nomedii, Leszka Cichońskiego i Adamora – odbył się w Gdańskiej w Oberhausen. Tam też, wcześniej, dla Ukrainy grał Teatr Pojeżdża. Aktorzy i publiczność zebrali sporą kwotę.

A „chwile później” znowu teatr zagrał w Caritasie, w Solingen.

Dla Ukrainy koncertować będzie Darkness Surrounding i przyjaciele. Ta grupa 20-letnich studentów również chce wspierać Ukrainę. Do Darmstadt, na koncert „Razem z Ukrainą”, zaprasza Antoni, a w Dusseldorfie dla Ukrainy zaśpiewa Łukasz Konieczny – bass.

Takich charytatywnych koncertów zapowiada się jeszcze wiele, bo cała artystyczna brać, tak jak potrafi najlepiej, podnosi głos przeciw wojnie.

Bo ten zapal nie może wygasnąć. Przecież wojna trwa nadal.

W wiadomościach widzę straszne zdjęcia szarych ulic, zbombardowanych budynków,

wystraszonych ludzi. Zastanawiam się, czy w Mariupolu i Buczy też zakwitły tej wiosny stokrotki?

Codziennie ktoś na Ukrainie musi napić się wody, coś zjeść, czymś opatrzyć rany, żeby przeżyć kolejny dzień wojny.

To zróbmy teraz inną wyliczankę: zgrzewka dużej wody w Aldi, siedem puszek zupy po 1 euro, paczka mleka w proszku i kilka słoiczek marchewki dla dziecka lub puszka moreli. Taka minimalna porcja może starczyć matce z dzieckiem na siedem dni. Można dołożyć do swoich zakupów i łatwo policzyć. To ile kosztuje ludzkie życie?

Tę matematykę serca w szkole życia wzorowo zaliczyła już 11-letnia Sarah, która poprosiła swoją mamę, żeby nie kupowała jej nowych ubrań. Przecież może nosić te po starszej siostrze. Poprosiła również: „Mamo, kup z mojego kieszonkowego jedzenie dla tych mam i dzieci z Ukrainy, przecież taka butelka wody, batonik i puszka groszku, to niecałe 3 euro. Mam tyle!”

Dzisiaj chłopcy pojechali pod granicę z Ukrainą, przemierzając kilometr autostrad, aby dotrzeć do potrzebujących.

Paweł, Kasia, Beata, Leonard, Maciek... rozchodzą się wreszcie do domów, by trochę w nich pomieszkać z rodziną.

A jutro? Jutro, zaraz po pracy, znowu pomagać będzie Paweł, Kasia, Beata...

Ich serca są już całe żółto-niebieskie, jak żółte są mleczne wiosenne i pola rzepaku – i jak błękitne powinno być wiosenne niebo.

Na Zachodzie. Na Wschodzie. Wszędzie!

Joanna Duda-Murowski



Stomatolog w Eschborn  
**Beata Korus**



**Nasze usługi:**

- Profesjonalne czyszczenie i wybielanie zębów.
- Licówki porcelanowe, korony ceramiczne.
- Bezbólowe leczenie kanałowe.
- Leczenie i profilaktyka u dzieci.
- Wypełnienia kompozytowe światłoutwardzalne.
- Nakładki zgryzowe relaksacyjne.
- Nakładki przeciw chrapaniu.

 [www.zahnarztpraxis-korus.de](http://www.zahnarztpraxis-korus.de)  
 [zahnarzt@praxis-korus.de](mailto:zahnarzt@praxis-korus.de)  
 06196 - 9695848



# Anastasiia Merezhko – kwiaty wojny

Anastasiia Merezhko jest 30-letnią ukraińską artystką z malowniczej Buczy. Informacje o zbrodniach popełnionych przez Rosjan w tym miasteczku obiegły cały świat. W kwietniu Anastasiia trafiła do Worms dzięki wolontariuszom Ukraińskiego Pogotowia Lotniczego, którzy dostarczają do Ukrainy lekarstwa i pomoc humanitarną oraz przewożą do Niemiec uciekinierów z Ukrainy, z różnymi problemami zdrowotnymi, gdzie otrzymują oni wykwalifikowaną pomoc. 29 kwietnia Anastasiia była uczestniczką i gościem koncertu charytatywnego „Razem dla Ukrainy” w Darmstadt, zorganizowanego przez Darmstadt.PL i stowarzyszenie „MRIJA”. Na aukcję charytatywną przewiozła swoje obrazy, z których część przetrwała okupację rosyjską, a część zaczęła tworzyć w czasie wojny, kiedy została wraz z rodziną ewakuowana do bezpieczniejszego miasta Ukrainy.

## „TM”: Jak wyglądało Twoje życie przed wojną?

– Przed wojną wszystko było wspaniałe, byłam szczęśliwa. Miałam plany osobiste i twórcze, marzyłam o domu i własnym warsztacie, marzyłam o wielu podróżach, ale nigdy nie chciałam emigrować z Ukrainy. To jest moja Ukraina, nawet teraz, w czasie wojny. Obecnie muszę, tak jak większość Ukraińców, przetrwać ten wojenny koszmar. Straciłam dom, straciłam pracę, moja rodzina jest teraz rozrzucona po całym świecie i nie był to ich świadomy wybór. Musiałam się pożegnać z moimi bliskimi, bo Rosjanie postanowili wkroczyć do mojego kraju i wszystko zniszczyć. Malowałam swoje obrazy, robiłam wystawy i ciekawe projekty... Przed wojną mieliśmy z mężem własną pracownię. Dzieci i dorośli przychodzili do nas tworzyć, pomagaliśmy wielu ludziom odnaleźć swoją twórczą drogę. A teraz jest tylko walka!

## Jak zmienił się Twój świat 24 lutego 2022?

– Moje życie diametralnie się zmieniło. Mój mąż i ja zgłosiliśmy się na ochotnika, dostarczaliśmy żywność, lekarstwa naszym żołnierzom i potrzebującym, zabieraliśmy cywilów spod ostrzału, wciąż zbieramy pieniądze na amunicję wojskową, lekarstwa i żywność. Od tego dnia zrozumiałam prawdziwą wartość ludzkiego życia. Nie boję się o siebie, ale o rodzinę. Moja rodzina była bliska śmierci co najmniej cztery razy. 24 lutego dowiedziałam się także, czym jest prawdziwy gniew i nienawiść. Rosjanie sprawili, że znenawidziłam cały ich kraj i wszystkich Rosjan, żywych, umarłych i nienarodzonych... Teraz nie mam planów na przyszłość, ponieważ nie wiem, co będzie jutro i czy w ogóle będzie jutro.

## Jak dobrze wiedziałas, co się wokół Ciebie dzieje?

– Jako wolontariuszka wiem dokładnie, co się działo. Widziałam dewastacje, rozbite czołgi i samochody, te wojskowe, jak



Podczas koncertu charytatywnego w Darmstadt Anastasiia zorganizowała warsztaty malarstwa dla dzieci. Obrazy dzieci, jak i obrazy kwiatów autorstwa Anastasii zostały zlicytowane podczas imprezy.



Te pociski, wielkości mojej dłoni, trafiły w pomnik żołnierzy afgańskich w Buczy. Niestety od takich kul ginęli mieszkańcy mojego miasta...

cywilne, widziałam zniszczone domy oraz całe dzielnice. Wielokrotnie trzymałam w rękach rosyjskie pociski wielkości dłoni, widziałam, jak umierają ludzie. Wielu z nich znałam osobiście. Wciąż się modlę za moich bliskich, żeby mój kraj przetrwał, żeby nasi obrońcy przetrwali, a nasi okupanci wyginęli. Oni niszczą wszystko i odbierają niewinne życie...

## Twoje obrazy są bardzo pozytywne... Skąd masz tyle dobrych myśli?

– Zaczęłam znów tworzyć dopiero w drugim miesiącu od wybuchu wojny, wcześniej nie mogłam, nie chciałam, nawet nie miałam czasu. Wraz z nadejściem wiosny wszystko zawsze budzi się do życia! Bezwarunkowo wierzę w naszą wolność i zwycięstwo, jestem przekonana, że w końcu zapanuje pokój. Moje obrazy prawdopodobnie odzwierciedlają moje sny. Zawsze inspirowały mnie kwiaty i natura. Ona jest piękna i idealna bez względu na wszystko i zawsze się regeneruje, nawet po najgorszych wstrząsach.

## Naprawdę wracasz na Ukrainę? Co zamierzasz zrobić po powrocie?

– Tak, mam już zaplanowany lot do Rumunii. Stamtąd pieszo przekroczę granicę i będę znów w Ukrainie, w swojej Ojczyźnie. Będę nadal pomagać ludziom i wojsku. Będziemy bronić naszej wolności i prawa

do życia. Nie poddamy się! Będę dalej malować obrazy, bo ludzie mówią, że one dają im nadzieję, kroplę radości i szczęścia.

## Powiedz mi, skąd Ty i wielu Ukraińców macie tyle odwagi?

– Od dawna o tym myślę, skąd wziął się ten nasz heroizm i tytaniczna odwaga. Jestem pewna, że to nasz kozacki duch, nasycony przez wieki niezłomnością i nieprzerwaną wolą do życia. Nadszedł trudny i decydujący czas, ale jesteśmy u siebie, w domu! Mimo wielu okoliczności umiemy się spotykać, troszczyć się i pomagać sobie nawzajem. Przekonuję się o tym każdego dnia od początku wojny, dodaje mi to skrzydeł i niesamowitej siły. My już wygraliśmy naszą siłą ducha i niezłomnością. Niestety cena jest wysoka, jest dużo ofiar, ale mam nadzieję, że to już ostatnia bitwa w naszej historii i mam nadzieję, że skończy się szybko.

## Czy gniew, patriotyzm i wola wolności motywują do walki?

– Oczywiście! Nie ma woli walki bez patriotyzmu, bo inaczej, o co walczyć?! Jak możesz być wolny bez obrony swoich praw?! Natura ludzka jest straszna i zawsze istnieje zło, które potrzebuje krwi... Natomiast złość do Rosjan nie zrodziła się w nas sama. Oni nas zabijają i gwałcą nasze dzieci. To są okropności, które dotknęły każdą rodzinę w naszym kraju... Jak tu nie walczyć?! Nie mamy prawa się poddawać i rozpaczć, bo najmniejsze ustępstwa sprawią, że bezwzględni Rosjanie będą posuwać się jeszcze dalej. Dlatego wytrzymamy do końca wojny, dlatego nie boję się wracać do domu. Z nami jest prawda i z nami jest Bóg! Chwała Narodowi Ukraińskiemu i obrońcom oraz wieczna pamięć Bohaterom Ukrainy!

## Dziękuję, bądź ostrożna i Sława Ukraini!

Rozmawiał Michał Kocharński

# Gumowe ucho

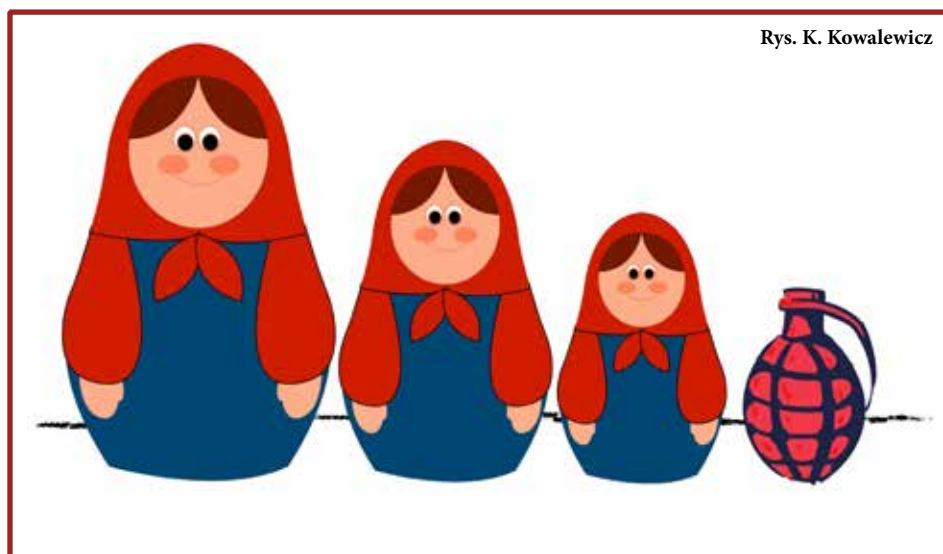
**Bracia Witalij i Władimir Kliczkowie** z Ukrainy – kim są, co o nich warto wiedzieć? Byli jednymi z najlepszych bokserów w historii, gwiazdami ringu. Obecnie wraz ze swoimi rodakami toczą najważniejszą walkę w swoim życiu – bronią bombardowanego przez Rosjan Kijowa. Witalij Kliczko, starszy z braci (50 lat), sprawuje urząd mera stolicy i przebywa w niej od początku wybuchu wojny. Każdego dnia relacjonuje sytuację w Kijowie i apeluje do całego świata o pomoc dla Ukrainy. U jego boku stoi o pięć lat młodszy brat Władimir. Kliczkowie nie ukrywają się, choć – podobnie jak prezydent Zełenski – są na celowniku Putina. Czynnici biorą udział w walkach i wspierają swoich rodaków. Bracia od dziecka lubili adrenalinę, a ich rodzice często byli wzywani do szkoły, bo ich pociechy wpadały w tarapaty. Chłopcy interesowali się sztukami walki, duży wpływ na ich późniejsze zainteresowania wywarły filmy z Arnoldem Schwarzeneggerem i Chuckiem Norrisem. Ich przygoda ze sportami walki nie skończyła się na podwórkowych bijatykach. Witalij najpierw zaczął chodzić na nielegalne treningi kickboxingu (uprawianie go było w ZSRR zakazane aż do 1988 roku). Chłopak szybko się rozwijał, a kiedy zniesiono zakaz trenowania kickboxingu, został mistrzem Związku Radzieckiego. Jego talent dostrzeżono za granicą i został zaproszony do Stanów. Jak sam wspomina, „to była podróż jak na Księżyc”. Łatwo się domyślić, dlaczego (pełne półki towarów, coca-cola...). Wówczas Kliczko zrozumiał, że aby osiągnąć sukces, musi wyjechać z Ukrainy. Jednym z pierwszych przystanków była Warszawa. Przyjechał tu już ze swoim bratem i ukraińską reprezentacją. Mieszkali w akademiku AWF-u i ciężko trenowali, często zostawali po godzinach i ćwiczyli ciosy, kopnięcia. W połowie lat 90. Witalij uznał, że czas zmienić dyscyplinę sportu i sprawdzić się w boksie. Wyjechał na stałe do Niemiec i postawił sobie jeden cel: być gwiazdą ringu. Na ringu debiutował w 1996 roku, a trzy lata później był mistrzem świata wagi ciężkiej federacji WBO. Jego śladem podążył młodszy Władimir, który został rekordzistą w historii boksu – pokonał 23 zawodników w rywalizacji o tytuł mistrza świata wagi ciężkiej. Kliczkowie są już od dawna na sportowej emeryturze. Witalij skupił się na polityce, studiował filozofię i nauki sportowe, zrobił nawet doktorat, zna kilka języków i ma kontakty na całym świecie. Może też pochwalić się nieskazitelną reputacją, od 30 lat jest w związku z byłą modelką Natalią Jegorową, którą poznał w Kijowie jako nastolatka. Uchodzą za zgodne, kochające

się małżeństwo, wspierają się bardzo, mają już troje dorosłych dzieci. Trochę inaczej ułożyło się życie Władimira, o którego licznych romansach rozpisywała się amerykańska prasa. Dzisiaj Władimir mieszka w Kijowie i samotnie wychowuje 8-letnią córkę Kayę, z jej mamą rozstał się w 2018 roku, ale jak wiadomo, obecnie obaj bracia skupiają się na tym, co dla wszystkich Ukraińców jest najważniejsze – na walce o wolność. A my jesteśmy pewni, że tę walkę wygrają, bo tak jak ich cały dzielny i odważny naród, są „urodzonymi wojownikami”.

Nowości z polskiego podwórka! **Katarzyna Cichopek i Marcin Hakiel** poinformowali o swoim rozstaniu. Podobno pozew rozwodowy jest już w sądzie. Po 17 latach skończyła się ich miłość, która rodziła się na oczach widzów „Tańca z gwiazdami”. Para doczekała się dwojki dzieci i ucho-

dziła w oczach widzów za bardzo udaną. Jak widać, pozory mylą. To Kasia wyprowadziła się z ich wspólnego mieszkania, ale konsekwentnie milczy w sprawie powodów zakończenia związku. Inaczej ma się sprawa z Marcinem Hakiel. Ostatnio udzielił on wywiadu w programie „Miasto kobiet”, w którym zasugerował, że jego żona odeszła do innego mężczyzny. Na salonach mówi się, że rzekomy romans aktorka ma z Maciejem Kurzajewskim, współprowadzącym „Pytanie na śniadanie”. Na dodatek do części polskich mediów ktoś wysłał podsłuchane rozmowy Cichopek i Kurzajewskiego. Sprawą zajęły się służby mundurowe i prawnicy, ale plotki na ich temat się wzmogły. Jestem pewna, że jeszcze nieraz usłyszymy o tej sprawie.

Plotkara



Rys. K. Kowalewicz

Specjalista chorób kobiecych  
i położnictwa

**Jolanta Mross**

Feldbergstraße 55  
61440 Oberursel  
Tel. 06171-53008

[www.frauenaerztinmross.de](http://www.frauenaerztinmross.de)

Specjalista chorób wewnętrznych  
i medycyny naturalnej

**Marian Mross**

Unterortstraße 9-11  
65760 Eschborn  
Tel. 06196-41999

[www.internistmross.de](http://www.internistmross.de)





# Czy warto zmieniać ubezpieczenia?

**N**a to pytanie nie ma jednoznacznej odpowiedzi. Zależy to od paru kryteriów: co jest przedmiotem ubezpieczenia, okres czasowy ubezpieczenia, koszty związane z prowadzeniem ubezpieczenia itp.

Generalnie ubezpieczenia możemy podzielić na trzy grupy: ubezpieczenia rzeczowe (Sachversicherung), ubezpieczenia od ryzyka i ubezpieczenia kapitałowe.

**W przypadku ubezpieczeń rzeczowych**, jak np. ubezpieczenie samochodu, mieszkania, domu, należy co jakiś czas sprawdzać, czy można ubezpieczenie zmienić na tańsze lub o lepszych świadczeniach. Należy to robić, kiedy zbliża się koniec okresu, na jaki ubezpieczenie zostało zawarte (Laufzeit). W większości przypadków wypowiedzenie należy złożyć nie później niż trzy miesiące przed datą zakończenia umowy. W przypadku ubezpieczenia samochodu funkcjonuje to trochę inaczej. Brak reakcji powoduje, że umowa ubezpieczenia ulega przedłużeniu o kolejny rok. W tych przypadkach rozwiązanie umowy nie wiąże się z żadnymi negatywnymi konsekwencjami finansowymi. Oczywiście należy szczegółowo sprawdzić opłacalność zmiany i to nie tylko pod względem wysokości składki, ale także zakresu świadczeń. Warto co jakiś czas dokonać oceny posiadanych tego typu ubezpieczeń, ponieważ na rynku pojawiają się nowe oferty o nowatorskich rozwiązaniach.

**Ubezpieczenia od ryzyka** to np.: ubezpieczenie od odpowiedzialności finansowej za nieumyślne szkody wyrządzone osobom trzecim (Haftpflichtversicherung), ubezpieczenie wypadkowe (Unfallversicherung) czy ubezpieczenie kosztów

opieki zdrowotnej (Krankenversicherung). Jeśli chodzi o dwa pierwsze, możemy je zmieniać przy zachowaniu okresu wypowiedzenia, jeśli stwierdzimy opłacalność takiej zmiany. Przy prywatnym ubezpieczeniu zdrowotnym należy być bardziej ostrożnym. Składka na ten typ ubezpieczenia zależna jest od wieku w momencie zawierania ubezpieczenia. Może okazać się, że mimo że znaleźliśmy dobrą ofertę, to jednak składka z uwagi na fakt, że jesteśmy o parę lat starsi, jest na tyle wysoka, że zmiana przestaje być atrakcyjna.

**Ubezpieczenia kapitałowe** to np. kapitałowe ubezpieczenie na życie (Kapitallebensversicherung) czy prywatne ubezpieczenie emerytalne (private Rentenversicherung). Istnieje też możliwość zawarcia ubezpieczenia wypadkowego – kapitałowego – lub zabezpieczenia finansowego przed utratą zdolności do pracy (Berufsunfähigkeitsversicherung). Ja akurat nie jestem zwolennikiem tych dwóch ubezpieczeń w formie kapitałowej, uważam, że forma ubezpieczenia od ryzyka jest lepszym rozwiązaniem. Generalnie ubezpieczeń kapitałowych nie powinno się zmieniać, gdyż wiąże się to prawie zawsze ze stratą. Dlaczego prawie? Dopuszczam ewentualnie zmianę ubezpieczenia kapitałowego na „lepsze” w początkowym okresie, kiedy ta strata jest minimalna – i jeśli okaże się, że nowe ubezpieczenie jest rzeczywiście lepsze pod względem rentowności, to strata ta może zostać zniwelowana. Dlaczego tak jest? Zawierając ubezpieczenie kapitałowe, liczymy na zyski, tak więc wpłacane pieniądze muszą być inwestowane. Im trafniejsze są decyzje podejmowane przez fachowców dotyczące formy i miejsca inwestowania, tym więk-

szych zysków możemy się spodziewać. Wykonywanie tej pracy kosztuje, np. kosztu administracyjne itp. Każda firma ubezpieczeniowa ma różne koszty prowadzenia polisy kapitałowej. Najczęściej jest to procent od sumy składek wpłacanych przez okres ubezpieczenia. Procent ten kształtuje się różnie w różnych firmach, od 7% do ponad 20%. Koszty te są spłacane w pierwszych latach ubezpieczenia. Z tego wynika, że jeśli wypowiemy ubezpieczenie po paru latach, to może okazać się, że pokryliśmy koszty związane z prowadzeniem polisy, a kapitału pozostało mniej, niż wpłaciliśmy składek. Jeśli zakładamy nowe ubezpieczenie, bo ulegliśmy sugestii, że jest lepsze, znów ponosimy koszty prowadzenia nowej polisy. Jeśli taką decyzję podjęliśmy samodzielnie, pozostaje nam uderzyć się w pierś ze słowami „mea culpa”. Jeśli namówił nas do tego przedstawiciel innej firmy ubezpieczeniowej – a tak niestety się zdarza – to sprawa wygląda inaczej. Może to świadczyć o tym, że mamy do czynienia z osobą niekompetentną, albo co gorsze, świadomie wprowadzającą nas w błąd, w pogoni za własnym zyskiem. Jeśli taka sytuacja miała miejsce, klient ma prawo dochodzenia wyrównania poniesionych strat przez błędne doradztwo takiego „eksperta”, który świadomie wprowadził go w błąd, nadużywając zaufania. Jeśli jesteśmy niezadowoleni z posiadanej polisy kapitałowej, są inne sposoby ograniczające straty. Decyzja o wypowiedzeniu, zwłaszcza polisy, którą opłacaliśmy rok, dwa lub więcej i zamiana jej na nową, jest zawsze najgorszą decyzją.

**Christof Kochanski**  
FINANCIAL SOLUTIONS



## MAKLERZY FINANSOWI I UBEZPIECZENIOWI

### Wyszukiwanie optymalnych rozwiązań finansowych:

- obowiązkowe ubezpieczenie zdrowotne (Krankenversicherung) zgodne z prawem
- ubezpieczenie samochodu z zaliczeniem zniżek z Polski
- emerytalne z wykorzystaniem ulg podatkowych i dotacji
- zabezpieczenie w przypadku utraty zdolności zarobkowej
- lokaty w złocie, srebrze i platynie
- zabezpieczenie finansowe przed skutkami nieszczęśliwego wypadku

### Współpracujący z naszą kancelarią

#### specjaliści pomogą w:

- rejestrowaniu działalności gospodarczej
- wypełnianiu wniosków na zasiłek rodzinny (Kindergeld)
- poprowadzą księgowość i serwis biurowy
- udzielą porad prawnych

*30 lat doświadczenia,  
niezależności i kompetencji  
zaowocowało zaufaniem  
tysięcy klientów z całych Niemiec*

FINANCIAL SOLUTIONS, Brunnenweg 9, 64331 Weiterstadt, [www.fsdarmstadt.de](http://www.fsdarmstadt.de)  
Christof Kochanski, tel.: 06150-8308873, mobil: 0172-7595953, [c.kochanski@fsdarmstadt.de](mailto:c.kochanski@fsdarmstadt.de)

**Zasługujesz  
na więcej!**

# Wspomnienia emigranta – odc. 59

## W poprzednich odcinkach:

Po latach prawdziwej walki o otrzymanie paszportu małżeństwo Dariusz i Marta emigrują w maju 1985 roku do Włoch. Przebywają długie tygodnie w obozie emigracyjnym, w Latinie k. Rzymu, po czym przenoszą się do hotelu, gdzie znajdują pracę. Niespodziewanie zostają przeniesieni do obozu w mieście Capua, skąd po tygodniu uciekają. Właściciele hotelu szczęśliwi, że para wróciła, i załatwili im z dyrektorem obozu ponowny status.

Pojechaliśmy do obozu porozmawiać ze znajomymi. Helenka z Jurkiem byli akurat na miejscu, opowiadali o ostatniej aferze w obozie. Pewnej nocy, w ubiegłym tygodniu, przyjechali nowi ludzie, jak zwykle zakwaterowani we frontowym baraku przez „przystojniaka” z Kosowa. Jego dyżury miały cel, znany wszystkim tzw. starym emigrantom. Osobiście czekał na naiwnych nowych ludzi i zdobywał łupy. Teraz ci nowi myśleli, że mają zapewnioną spokojną noc. Bagaże musieli zostawić wieczorem we wskazanym miejscu i iść spać do sali. Pewnie im się wydawało, że to normalna procedura i zgodzili się na to. Jakież musiało być ich zdziwienie rano, gdy bagaż odebrali „łżejszy” o trochę gotówki, jaką wzięli z domu na emigrację. Przecież przystojniak musi mieć pieniądze na swoje wydatki i nowe złote łańcuchy, z którymi się tak obnosił.

Żał mi było tych nowych emigrantów, ale naiwność nie popłaca. Nie byli pierwsi, którzy ufali, że świat zachodni, ta wolność, swoboda – że to samo dobro. Niestety,



uszy i oczy trzeba mieć stale otwarte i nie myśleć, że wszyscy ludzie są tacy, jak ty sam. Wśród bardzo dobrych znajdzie się w grupie choćby jeden z przestępczymi manierami i zatruje środowisko. Przypomniałam sobie naszą pierwszą noc i podobną scenę, kiedy nam także zaproponowano opiekę nad bagażem. Wtedy mój mąż oświadczył, że bagaż został w Rzymie u przyjaciół, a w tej małej torbie podróżnej zabraliśmy jedynie bieliznę osobistą i tę możemy spokojnie zabrać ze sobą, bo nie mamy żadnych pieniędzy ani dokumentów, wymagających specjalnego zabezpieczenia. W taki sposób uniknęliśmy kłopotu, jakiemu zostali poddani obecni nowi emigranci. Uniknęliśmy jeszcze jednego i to całkiem nieświadomie. Mówiąc, że wszystko co ważne zostało w Rzymie, byliśmy dla przystojniaka też i przez następne tygodnie absolutnie poza zasięgiem jego zainteresowań.

Niedawno poznałam Janeczkę z synem Georgiem. Mieszkali w bloku na I piętrze, w tym, gdzie my dawniej. Pochodzili z Polanicy-Zdroju. Jako kierownik Domu Wczasowego poznała przed laty sympatycznego Włocha, a teraz emigrowała do Niemiec z synem, a Gianni planował jechać z nimi.

Spędzaliśmy wszyscy razem sporo czasu przez kolejne weekendy i było zawsze bardzo sympatycznie. Janeczka nie grzeszyła cierpliwością, wzburzała ją wyczekiwanie na wizę przez ostatnie parę tygodni. Gdy usłyszała, że my czekamy już siedem miesięcy, wpadła w panikę. Gianni ją uspokajał, syn opuścił towarzystwo, aby nie brać udziału w tej scenie. Jako typowy flegmatyk reagował odpowiednio do swego temperamentu. Podobała mi się taka reakcja. Lubiłam Georga i jego zapatrywania, podziwiałam za ten stoicki spokój, którego powoli mi brakowało, a który w naszym przypadku był przecież nieodzowny. Trzeba trzymać nerwy na wodzy, bo nie ma przecież innego wyjścia niż dalej czekać spokojnie na wizę.

Dzisiejszej młodzieży na pewno nie mieści się w głowie, że tego typu bariery życiowe mogły mieć miejsce. Cała Europa stoi im otworem i jeśli mają czas i środki po temu, pakują plecak i jadą wyłącznie z dowodem osobistym w dłoniach. Jakie bariery, jakie wizy, dlaczego mieliby mieć jakieś zakazy? A po wizę przed ambasadami w Polsce czekało się dawniej nawet siedem dni i mnóstwo osób koczowało w warszawskich parkach, bo o hotelu wielu z nich mogło tylko pomarzyć. Należałoby się teraz zastanowić nad wygodą naszej obecnej codzienności i nie wymagać zbyt wiele, jeśli np. niewiele daje się od siebie najbliższej społeczności.

Cdn.

SGL

**Codziennie świeże** 

z własnej produkcji!

[www.gollys.de](http://www.gollys.de)



Oryginalne Śląskie Specjały

★ ★ ★

Tradycyjna jakość

Golly's Spezialitäten GmbH & Co. KG  
Wierlings Esch 16 · 48249 Dülmen  
Tel. o 25 94 / 94 66 11

**Tłumaczenie przysięgłe dokumentów prawnych**  
w języku polskim, niemieckim i angielskim:



Asystent zamówienia

akty urodzenia świadectwa szkolne  
wyciągi z księgi wieczystej dyplomy  
testamenty wyciągi z rejestru handlowego  
akty małżeństwa akty notarialne  
orzeczenia sądowe i wiele innych

- ✓ Poświadczenie pieczęcią lub kwalifikowanym podpisem elektronicznym
- ✓ Doradztwo zawarte w cenie
- ✓ **Gwarantowane** uznanie tłumaczy przez wszystkie urzędy
- ✓ Tłumacz przysięgły przy Sądzie Krajowym we Frankfurcie nad Menem i w Ministerstwie Sprawiedliwości RP

**Galamaga**  **Translations**  
[www.galamaga.eu](http://www.galamaga.eu)  
POLSKI | NIEMIECKI | ANGIELSKI

mgr Adam Galamaga • 117er Ehrenhof 3a • 55118 Mainz  
(+49) 06131/ 6064914 • [info@galamaga.eu](mailto:info@galamaga.eu) • [www.galamaga.eu](http://www.galamaga.eu)



# Wirus SARS-CoV-2 a skutki prawne w stosunkach zatrudnienia i w prawie pracy

Sopotkania” z wirusem SARS-CoV-2 – infekcji i pozytywnego wyniku testu PCR – doświadczyła w międzyczasie prawdopodobnie większa część czytelników. Być może zaciekaWi Państwa wpływ zakażenia tym wirusem, obowiązku kwarantanny i kwestii przyjęcia lub odmowy szczepionki przeciwko SARS-CoV-2 na stosunki pracy i rozwój orzecznictwa sądów pracy w Niemczech.

Mimo że ogólny przymus szczepień przeciwko SARS-CoV-2 nie został uchwalony w niemieckim parlamencie, to dla nowo zatrudnianych pracowników służb medycznych od 15.03.2022 obowiązuje zakaz zatrudnienia osób, które nie przyjęły trzech dawek szczepionki przeciwko SARS-CoV-2. Dla pracowników już zatrudnionych przed 15.03.2022 obowiązuje zgodnie z § 20 Infektionsschutzgesetz (Ustawa o ochronie przed infekcjami) nakaz posiadania tzw. dowodu odporności immunologicznej „Immunitätsnachweis”. Od 15.03.2022 wszystkie osoby pracujące w szpitalach, gabinetach lekarskich, domach opieki seniorów, w sanatoriach itp. są zobligowane do udokumentowania wobec pracodawcy, że pracownik poddał się szczepieniu przeciwko SARS-CoV-2 lub że przechorował tego wirusa, lub że ze względów zdrowotnych nie jest w stanie poddać się szczepieniu. Zwolnione z tego obowiązku są kobiety ciężarne w pierwszych trzech miesiącach ciąży, udowadniając ciążę poprzez atest lekarski. Pracodawca jest zobowiązany zgłosić wszystkich pracowników, którzy do 15.03.2022 nie przedłożyli „Immunitätsnachweis”, do Gesundheitsamt. Po 15.03.2022 pracownik może otrzymać wezwanie od Gesundheitsamt do przedłożenia „Immunitätsnachweis”. W przypadku niewywiązania się z tego wezwania grozi wydanie kary grzywny, tzw. Bußgeldbescheid, a nawet zakazu wstępu do miejsca pracy i zakazu wykonywania pracy wydanego poprzez Gesundheitsamt, czyli niemiecki sanepid.

Sytuacja jest dość kontrowersyjna, ponieważ dowód nabycia przeciwciał przeciwko wirusowi poprzez przechorowanie traci w Niemczech ważność automatycznie po trzech miesiącach – nawet jeśli we krwi pracownika przeciwciała nadal się znajdują, co można

by udowodnić poprzez wynik badania krwi na przeciwciała. Natomiast dowód nabycia odporności poprzez trzykrotne szczepienie nie traci ważności według aktualnie obowiązującej ustawy. Niby nikt w Niemczech nie ma obowiązku zaszczepić się przeciwko SARS-CoV-2, ale osoby pracujące w służbach medycznych tracą po trzech miesiącach po przechorowaniu wirusa status osoby odpornej i wymaga się od nich w praktyce dowodu, że się zaszczepiły lub że nie mogą poddać się szczepieniu. Ta sytuacja jest dla mnie, jako prawnika, absurdalna. Jeśli parlament uchwalił, że nie ma obowiązku szczepień, to niezrozumiałym jest dla mnie, dlaczego osoby, które przechorowały wirusa, nie mają prawa udowodnić poprzez wynik badania krwi, że nadal posiadają odporność.

Dopóki Gesundheitsamt nie wyda zakazu pracy dla pracownika, który nie posiada dowodu immunologicznej odporności „Immunitätsnachweis”, niemiecki pracodawca nie ma obowiązku wydania zakazu pracy. Wydany przez Gesundheitsamt zakaz wykonywania pracy jest zobowiązujący dla pracodawcy. Wtedy pracownik traci prawo do wynagrodzenia. Brak posiadania dowodu immunologicznego nie uprawnia pracodawcę do zwolnienia

pracownika. Czy pracodawca ma prawo zakazać wykonywania pracy poprzez tzw. Freistellung, zanim Gesundheitsamt podejmie decyzję? Tak zdecydował Sąd Pracy w Gießen, wyrokiem z 12.04.2022 (sygnatura akt: 5 Ga 1/22 i 5 Ga 2/22) – że pracodawca jest do tego uprawniony.

A czy odmowa przeprowadzenia testu na obecność wirusa uprawnia pracodawcę do zwolnienia pracownika? Zwolnienie pracownika, który odmówił wzięcia udziału w zakładowych testach na obecność koronawirusa, było nieważne, jak orzekł Sąd Pracy w Hamburgu. Mimo naruszenia obowiązku przez zatrudnionego, pracodawca powinien był w tym konkretnym przypadku wydać w pierwszej kolejności ostrzeżenie, zanim zdecydował o zwolnieniu z pracy. Tak orzekł Sąd Pracy w Hamburgu w wyroku z dnia 24.11.2021 (sygn. akt 27 Ca 208/21). Okręgowy Sąd Pracy w Monachium orzekł zupełnie inaczej w podobnej konstelacji. W tym właśnie wypadku pracodawca nie może dalej zatrudniać ani płacić wynagrodzenia muzykowi orkiestrowemu, który wbrew przewidywanej koncepcji higieny regularnie odmawiał wykonywania testów przeciwko koronawirusa, które były wymagane przed podjęciem prób lub występów (wyrok Okręgowego Sądu Pracy w Monachium z 26.10.2021, sygn. akt 9 Sa 332/21).

Gdy pracownik musi udać się na kwarantannę ze względu na pozytywny wynik testu wirusa podczas swojego urlopu, to nie oznacza, że pracodawca ma obowiązek te stracone przez kwarantannę dni urlopu ponownie przyznać. Sam nakaz kwarantanny nie jest w takim wypadku wystarczający, aby odzyskać od pracodawcy stracone dni urlopu – tak zdecydował Wojewódzki Sąd Pracy w Kolonii, wyrokiem z 13.12.2021 (sygn. akt 2 Sa 488/21). Koniecznym byłoby przedłożenie zaświadczenia lekarskiego o chorobie w trakcie kwarantanny, aby odzyskać urlop jako niewykorzystany.

Sądy pracy będą w najbliższym czasie decydować kwestie skutków prawnych związanych z § 20a Ustawy o ochronie przed infekcjami, przy czym § 20a ma utracić ważność 31.12.2022.

Joanna Kröll  
Rechtsanwältin



**ANWALTSKANZLEI**  
DR. BADKOWSKI PRESTIGIACOMO

Porzellanhofstraße 12  
60313 Frankfurt am Main  
T: +49 (0) 69 / 63 77 56  
F: +49 (0) 69 / 631 1941  
M: +49 (0) 175 591 2600

advocatus@badkowski-prestigiacomode  
www.badkowski-prestigiacomode



Od czterdziestu lat reprezentujemy polskich klientów

**Nasza kancelaria udziela porad i usług m.in. w następujących dziedzinach prawa:**

- prawo pracy
- prawo karne
- ogólne prawo cywilne
- prawo ubezpieczeniowe

**Udzielamy wszelkich porad prawnych w języku polskim, niemieckim, włoskim i angielskim.**

\*zmarł w roku 2012

# Michał Wiśniewski – taki jestem

Michał Wiśniewski to człowiek, którego życie nie rozpieszczało, zwłaszcza w dzieciństwie. Matka, po rozwodzie z mężem alkoholikiem, straciła prawa rodzicielskie. Michał trafił do domu dziecka, a następnie do kolejnych rodzin zastępczych. W wieku 14 lat przeprowadził się do Bonn, gdzie mieszkała siostra jego ojca.

Po powrocie do Polski poznał Jacka Łągwę, z którym założył w Łodzi pierwszy w kraju klub karaoke. Wkrótce (w 1995 roku) poznali Magdę Famme i założyli zespół Ich Troje. W 2001 roku Magdę Famme zastąpiła Justyna Majkowska, z którą zespół nagrał swoje największe przeboje oraz z piosenką „Keine Grenzen – żadnych granic”, zajął 7. miejsce w konkursie Eurowizji w Rydze. Po odejściu Justyny jej miejsce zajęła Anna Świątczak.

Michał Wiśniewski występował również solo, jak i z wieloma innymi muzykami. W latach 2003–2004 stał się znany jako bohater (wraz z rodziną) telewizyjnego reality show „Jestem, jaki jestem”. Wiśniewski przetłumaczył na język polski i zaśpiewał wraz z Ich Troje, wiele utworów znanych niemieckich wykonawców, m.in. Die Toten Hosen, Matthiasa Reima, Rosenstolz, Falco czy Die Ärzte.

**„TM”:** *Zanim zagłębimy się w Twoje wnętrza, chciałem zapytać o to, co rzuca się każdemu w oczy. Czy Twoje czerwone włosy zostaną z Tobą już na zawsze? Czy może kiedyś np. osiwieją?*

**MICHAŁ WIŚNIEWSKI:** – Właściwie to być może już osiwiały, ciężko jest to stwierdzić, bo wciąż farbuję je na czerwono. Powiem jednak w tajemnicy, że chciałbym kiedyś być łysy. Taką właśnie wyobrażam sobie przyszłość, kiedy już zakończę moją aktywność artystyczną.

**W dzieciństwie mieszkales przez pewien czas w Niemczech. Jak wspominasz ten czas? Co Ci się wtedy w Niemczech podobało, a co Ci przeszkadzało?**

– Mnie się zawsze Niemcy podobały, zwłaszcza za niemiecki „Ordnung”. Jestem z pokolenia, dla którego Niemcy kojarzyły się przede wszystkim z dostatkiem. Będąc w domu dziecka i u rodzin zastępczych, długo byłem przygotowywany do adopcji w Niemczech. To były lata 80. i sytuacja w Polsce nie była zbyt ciekawa. Dla mnie



Ich Troje – Michał Wiśniewski na 30. Finale WOŚP we Frankfurcie z Anną Świątczak i synem Xavierem, który wystąpił z własnym repertuarem  
Fot. Thomas Wagner

wyjazd do Niemiec oznaczał po prostu lepszą przyszłość. Jako czternastoletni chłopak nie myślałem o patriotyzmie, bardziej o tym, by posiadać np. walkmana. Patrząc na to z obecnej perspektywy, jestem świadomy, że Niemcy – stając się wtedy poprzez adopcję moją drugą ojczyzną – dały mi wykształcenie i poniekąd ukształtowały moją osobowość. Nawet teraz, kiedy mieszkam w Polsce i w pełni czuję się Polakiem, to jestem Niemcom ogromnie wdzięczny za opiekę, wychowanie, wykształcenie, które od nich otrzymałem. Zawsze będę to pamiętał i dziękował za te cztery bardzo ważne lata, w których dojrzywałem. Po powrocie do Polski wciąż pielęgnowałem język i kontakty z Niemcami. Pomagało mi to zarówno w mojej początkowej pracy, jak i później, kiedy założyłem własną firmę.

**Nie wiem, czy to prawda, ale słyszałem, że to właśnie w Niemczech miałeś pierwszy kontakt z muzyką i ze sceną?**

– Tak, w Bonn uczyłem się gry na fortepianie. Tam poznałem reżysera Riffa Raffa, pracującego wtedy dla nowo powstałej stacji RTL. Ten właśnie reżyser powierzył mi jedną z głównych ról w musicalu „The Rocky Horror Show”, który był moim debiutem na scenie i ogromną przygodą. W Niemczech poznałem również gwiazdę niemieckiej muzyki, Matthiasa Reima, z którym się zaprzyjaźniłem i po powrocie do Polski założyłem studio muzyczne w Łodzi. Z Matthiasem przyjaźnimy się do dzisiaj.

**Czy byłeś fanem zespołu Die Toten Hosen? Jak wpadłeś na pomysł, by przetłumaczyć ich piosenki na język polski?**

– Od zawsze byłem wielbicielem musicali. Byłem na pierwszym przedstawieniu „Starlight Express”, w nowo wybudowa-

nym teatrze w Bochum. To było w 1987 roku. Jednak w internecie, gdzie się wychowywałem, zderzyłem się z różnego rodzaju muzyką. Kolega w moim pokoju słuchał heavy metalu. Byli też tacy, co słuchali Die Ärzte czy Die Toten Hosen, kiedy oni grali jeszcze typowego punk rocka. Interesowałem się wtedy też takim zespołem jak Erste Allgemeine Verunsicherung (EAV). Z drugiej strony był też Matthias Reim, z którym później przeszliśmy podobną drogę. Matthiasowi grającemu rocka przypisano wykonywanie niemieckich szlagerów, a Ich Troje przypisuje się disco polo. Jak to nazywał kiedyś Marek Niedźwiecki – „fabularyzowany pop”, choć my nigdy z disco polo się nie identyfikowaliśmy.

**Czy spotkałeś się kiedyś z Die Toten Hosen?**

– Tak, wystąpili dwa razy w Polsce, w tym w Klubie Odnowa w Toruniu. Ja już wcześniej otrzymałem pozwolenie i nagrałem piosenkę „A wszystko to... bo Ciebie Kocham”. Później te kontakty trochę oziębły. Głównym powodem było niezadowolenie zespołu, kiedy Polacy podczas koncertu, zamiast śpiewać po niemiecku, śpiewali „A wszystko to... bo Ciebie Kocham”.

**Skąd biorą się inspiracje do Twoich utworów?**

– Moje piosenki biorą się głównie z życia. Owszem, gramy również covery. Na każdej płycie na 17 utworów znajdują się dwa covery. Jednak z satysfakcją muszę powiedzieć, że największe przeboje Ich Troje to piosenki naszego autorstwa, jak „Powiedz”, „Babski świat” czy „Keine Grenzen”. Andrzej Wawrzyniak napisał kiedyś piosenkę „Nie przynioscie kwiatów poetom, dajcie im wódkę, bo lubią pić”. Tak więc generalnie zawsze pisze się lepiej utwory, kiedy przechodzimy trudne chwile. Każdy facet



powie nam, że działa efektywniej, kiedy jest wkurzony. Oczywiście zdarza się, że opisujemy też momenty, które są dla nas piękne. Tak właśnie powstają piosenki o miłości. Często – zwłaszcza my, faceci – nie dostrzegamy tych chwil. Jednak faktem jest, że statystycznie większość muzyków pisze najlepsze utwory, kiedy są w złym stanie emocjonalnym. Dla mnie moimi największymi przebojami są moje dzieci. To jest moje szczęście i to, co mi się w życiu najlepiej udało.

**Jesteś chyba jednym z najbardziej kontrowersyjnych polskich artystów. Powiedz proszę, jak reagujesz na hejt i czasem ostrą krytyką pod Twoim adresem?**

– Nie wiem, dlaczego... kontrowersyjny? Myślę, że czerwone włosy i piercing mogły być kontrowersyjne 30 lat temu, kiedy Ich Troje pojawiło się na polskiej scenie, ale teraz? Nie oszukujmy się, znamy większych świrów. Myślę, że u nas idzie za tym coś więcej, jak np. nasza szczerść przekazu. Co do hejtu, to myślę, że z czasem nabierasz trochę doświadczenia i dystansu. Pewnie, że nie można się całkowicie wyłączyć, bo nawet jak nie czytasz krytyki, to dociera ona do ciebie jakoś poprzez znajomych. Ja zawsze jestem przeciwnikiem takiej zaciekłej walki z całym światem. Raczej przeciwnie, staram się do obrażających mnie ludzi wyciągać rękę na zgodę.

**Co prawda byłem wtedy młody, ale wydaje mi się, że to Ty wprowadziłeś na polską scenę element perfekcyjnego show. Sam byłem zaskoczony Twoim koncertem w Hamm, w 2004 roku, kiedy na koncert przybyłście z całym autobusem tancerzy. Były flagi, pochodnie itp. Czy uważasz, że w dzisiejszych czasach sama muzyka nie wystarcza? Czy artysta powinien być też dobrym showmanem?**

– Bez przesady, my nie wyważyliśmy otwartych drzwi. Wspominałem już, że jestem fanem musicali, a one są właśnie w taki sposób prezentowane. To fakt, Ich Troje wprowadziło taką formę koncertów na polską estradę. Pokazaliśmy, jak można ciekawie wypełnić scenę. Dziś taka forma występów stała się już powszechna. Ciężko jest sobie wyobrazić koncert sylwestrowy bez tancerzy. Oczywiście nie wyobrażam sobie występu takich zespołów jak np. Lady Pank na scenie pełnej tancerzy. Jednak ja wraz z zespołem Ich Troje obraliśmy sobie taką formę inscenizacji muzycznej. Swoją drogą, często jesteśmy za to ostro krytykowani. To, co nam się udało, to pokazać taki sam występ zarówno w Warszawie, dużych miastach, jak i w małych miasteczkach. Myślę, że za to nas właśnie ludzie szanowali. Choć są też tacy, którzy do dziś takie występy uważają za kicz i tandetę. Zazwyczaj wiemy jednak, na jaki koncert się wybieramy. Ja pamiętam, że wtedy w Hamm wdrapywałem się na rusztowanie sceny. Nie oczekujemy przecież takich wygibasów, kiedy idziemy na koncert Michała Bajora. Wszystko musi jakoś razem pasować. Ja jestem np. fanem opery, ale te nowe inscenizacje, jak np.



„Keine Grenzen” we Frankfurcie

Fot. Michał Kochański

„Aida”, która dzieje się w biurze, jakoś do mnie nie docierają. Ja muszę czuć te czasy, ten przepych, zamysł autora, który to dzieło stworzył. Choć szanuję, kiedy ktoś dostrzeże w tym formę sztuki.

**Twoje zamiłowanie do latania wszyscy chyba już znają. Jednak poza tym do Twoich hobby należą rajdy samochodowe i poker. Opowiedz naszym czytelnikom o tych mniej znanych zamiłowaniach?**

– Rajdami samochodowymi zaraziła mnie była żona. Przez nią poznałem wspaniałych kierowców, którzy ścigają się, osiągając maksimum swoich możliwości. Wyścigi to jest także coś więcej. Pamiętajmy – rajd kończy się na mecie, do której trzeba dojechać. Dlatego bardzo ważna jest współpraca i wzajemne zrozumienie kierowcy i pilota. Jadąc z kierowcą, muszę mu zaufać, a on musi wierzyć w to, co do niego mówię. Pilotowanie na rajdach to dla mnie bardzo ciekawe doświadczenie. Poker z kolei uczy mnie cierpliwości i pokory. Trzeba powiedzieć, że poker sportowy to nie jest hazard, gdzie pałac cygaro i popijając drinki, można przegrać samochód. Jest to jednak gra wymagająca opanowania, logicznego myślenia, obrania odpowiedniej strategii, a nawet wiedzy z dziedziny psychologii. Od pewnego czasu jestem prezesem Polskiej Federacji Pokera i niestety muszę przyznać, że polskie przepisy dotyczące hazardu nie sprzyjają tej dyscyplinie.

**Bardzo angażujesz się w akcje charytatywne, zwłaszcza te skierowane do dzieci z domów dziecka. Czy odwiedzasz też domy dziecka? Dla wielu z nich możesz być dobrym przykładem.**

– Generalnie staram się pomagać mentalnie. Czasy się bardzo zmieniły, domy dziecka są aktualnie dofinansowywane i ich sytuacja materialna uległa znacznej poprawie, choć pewnie mogłoby być lepiej. Zależy mi głównie, by pokazać tym dzieciakom, że wcale nie są gorsze. Trzeba pamiętać, że do domów dziecka nie trafiają tylko tacy jak ja, gdzie rodzice wciąż pili. Czasem do domów dziecka idzie się, bo w domu brakuje pieniędzy albo rodzice przez chorobę nie mogą sprawować opieki nad dzieckiem. Takie dzieci trzeba przede wszystkim uchronić przed depresją. Dlatego od 27 lat odwiedzamy przed Gwiazdką 20 domów dziecka i rozmawiamy z dziećciakami. Mimo że raczej jestem za stary, by być ich idolem z YouTube, to słuchają mnie uważnie, bo byłem kiedyś jednym z nich. Wydaje mi się, że wspólnie z innymi wychowankami takich ośrodków, którzy coś w życiu osiągnęli, możemy wywierać pozytywny wpływ, pomagając tym dzieciakom odzyskać wiarę w siebie.

**Jakie są Twoje najbliższe plany?**

– Jubileusz 25-lecia zespołu Ich Troje został zatrzymany przez pandemię i odbędzie się 31 sierpnia w Olsztynie. Planujemy także duży telewizyjny koncert z Polsatem w Ogrodzieńcu. Zapraszam wszystkich 10 lipca do Sopotu na premierę naszej nowej płyty – „Projekt X”. Niebawem wyjdzie także zaktualizowana autobiografia zespołu Ich Troje. Na szczęście zakończyły się sprawy związane z moją upadłością finansową. Odzyskałem przez to nowe życie. W najbliższym czasie mam zamiar ciężko pracować i zbudować dom. Żyję miłością do moich dzieci. Jestem szczęśliwy i staram się tym szczęściem dzielić z innymi ludźmi. Jest mi bardzo przykro, że podczas frankfurckiego finału WOŚP nie mogliśmy się spotkać z publicznością, ale jestem przekonany, że to jeszcze kiedyś nadrobimy.

Rozmawiał Michał Kochański

Za pomoc w wywiadzie dziękujemy Monice Niewieczeral i całemu sztabowi WOŚP Darmstadt-Frankfurt.

**SERWIS KOMPUTEROWY  
SAT & INTERNET TV  
TELEWIZJA BEZ ANTENY**

- naprawa & modernizacja
- usuwanie wirusów
- odzyskiwanie danych
- anteny satelitarne

**Tel. 0157 38 809 806**

## Ukraina – państwo o długich tradycjach czy sztuczny twór?

### Ruś Kijowska

Historia Słowian w późnym antyku i wczesnym średniowieczu wciąż jest pełna czarnych plam, ale pewnym jest, że kiedy we wschodniej Europie powstawały pierwsze państwa, tereny te były zamieszkiwane przez Słowian. Mieszka tam też od ponad wieku Waregowie – skandynawscy wikingowie, którzy wzdłuż rzek osiedlali się głównie wzdłuż Dniepru, kierując się w stronę Morza Czarnego. Jeden z nich, Ruryk, założył państwo, wtedy znane jako Ruś, dziś Ruś Kijowska. Początkowo ze stolicą w Nowogrodzie, ale już za panowania jego następcy Oleg Mądry przyłączył Kijów do swego państwa i uczynił z niego centrum Rusi. Państwo to szybko bogaciło się, głównie na handlu z Bizancjum, rozszerzając swe terytorium. W 988 roku Włodzimierz I, zwany Wielkim, ochrzcił Ruś z pomocą duchownych z Konstantynopola, a Kijów stał się stolicą metropolii, po Wielkiej Schizmie, należącej do obrządku prawosławnego.

Ruś Kijowska w szczyście swej potęgi obejmowała tereny od Morza Białego aż do Morza Czarnego. I chociaż jej pierwszą stolicą był – dziś rosyjski – Nowogród, to jednak przez większość swego okresu to Kijów czy dziś ukraiński Włodzimierz stanowiły centrum tego państwa. Moskwa w tym czasie była osadą w jego obrębie, o której pierwszy piśmienniczy zapis pojawił się dopiero w XII wieku. Rozpadło się jednak ono ostatecznie, głównie wobec wewnętrznych podziałów i najazdów mongolskich. Jego zachodnie ziemie, wraz z Kijowem, znalazły się w granicach rozwijającej się Litwy. Południowe ziemie, z Przemyślem i Lwowem, stały się areną rywalizacji węgiersko-polskiej, co skończyło się wcieleniem tych ziem do Polski. Wschodnie ziemie zaś zostały uzależnione od Mongołów, zmuszone do płacenia im danin. To właśnie to rozbitcie stworzyło kierunki, które doprowadziły do istnienia dzisiejszych trzech państw wywodzących się z Rusi: Ukrainy i Białorusi, będących pod dużymi wpływami cywilizacji łacińskiej, oraz Rosji, z wpływami azjatyckimi – upraszczając.

### W ziemiach Korony Polskiej

Na mocy polsko-litewskiej Unii ziemie Kijowszczyzny, Braclawszczyzny, Czerwlichowszczyzny i Wołynia, które po rozpadzie Rusi zostały podporządkowane przez Litwę, zostały przekazane Królestwu Polskiemu. Rozpoczął się nowy okres w historii Ukrainy. Nowa sytuacja polityczna doprowadziła do przemian społecznych. Powstał nowy kościół unicki, zwany też grekokatolickim. Łączył on obrządek prawosławny, tradycyjny dla tych ziem, z uznaniem zwierzchnictwa katolickiego papieża. Elity zaczęły się polonizować, lecz również wykształciła się nowa warstwa społeczna i etniczna – Kozaków, czyli

wspólnoty uciekającej od poddaństwa pańszczyźnianego, danin, czasem także przed prawem. Zajmowali się handlem, hodowlą, rybołówstwem, ale też wojną. Polskie próby włączenia Kozaków w struktury społeczne państwa polskiego doprowadziły do serii powstań kozackich, z największym, które wybuchło w 1648 roku pod dowództwem Bohdana Chmielnickiego. Niestety stało się ono początkiem problemów, zarówno dla Polski, jak i Ukrainy. Pomimo początkowych sukcesów militarnych Kozaków, Chmielnicki z czasem został zmuszony szukać protekcji w Rosji. W 1654 roku w Perejasławiu zawarto ugodę, oddającą ziemie ukraińskie pod panowanie rosyjskie. Próba przekształcenia Rzeczypospolitej Obojga Narodów w Rzeczpospolitą Trojga Narodów, z członem rusińskim, nie powiodła się. Wybuchła wojna polsko-rosyjska, która została zakończona w 1667 roku podziałem Ukrainy na część polską i rosyjską, z granicą na Dnieprze. Lewobrzeżna Ukraina próbowała wytworzyć swoją państwowość, ale została ona stłamszona przez swojego silniejszego „protektora” – Moskwę. Gdy Rosja uporała się z Turcją, zaczęła likwidować wszelkie przejawy ukraińskiego samostanowienia poprzez np. przesiedlenia Kozaków. W wyniku rozbiorów Polski cała Ukraina trafiła pod panowanie Rosji. W XIX wieku Ukraińcy próbowali tworzyć swój ruch narodowy, który przyjął kierunek antyrosyjski, ale był bezsilny wobec aparatu represji Moskali, którzy już wtedy wyznawali hasła znane nam z dzisiejszej kremlowskiej propagandy – o konieczności związania Ukrainy z Rosją. Na ziemiach wcielonych do Austrii zaś ruch ukraiński był znacznie słabszy od ruchów polskich.

### Pod sierpem i młotem

W wyniku zakończenia I wojny światowej i rewolucji w Rosji upadł dotychczasowy porządek europejski. Ukraińcy próbowali wtedy stworzyć swoją niepodległą państwowość – bezskutecznie. Ziemie zachodnie trafiły do odrodzonej Rzeczypospolitej,



a na ziemiach wschodnich stworzono Ukraińską Socjalistyczną Republikę Radziecką, wchodzącą w skład ZSRR. Początkowo pozwalano na rozwój tożsamości ukraińskiej, ale zmieniło się to w wyniku przemian gospodarczych.

Kolektywizacja rolnictwa spotkała się z oporem rolniczej ludności Ukrainy. Odpowiedzią Moskwy było wywołanie Wielkiego Głodu – w jego wyniku w latach 1932–1933 zmarło do 5 milionów osób. Jednocześnie zaczęto likwidować ukraińską inteligencję. II wojna światowa przyniosła kolejne zawirowania, o których tutaj nie sposób teraz pisać, ale Związek Radziecki po zakończeniu wojny kontynuował rusyfikację. Istniały oddolne ruchy niepodległościowe, ale przybrały one na sile dopiero po katastrofie czarnobylskiej i upadku autorytetu Związku Radzieckiego.

W 1991 roku ZSRR upadł, a naród ukraiński w powszechnym referendum wybrał przygniatającą większość niepodległość. Od tego czasu państwo ukraińskie szuka swojej drogi ku Zachodniej Europie. Ciekawostką jest, że Ukraina po rozpadzie ZSRR stała się jednym z największych posiadaczy broni jądrowej na świecie. Pod wpływem nacisków międzynarodowych zrzekła się jej i przekazała je Rosji, podpisując Memorandum Budapeszteńskie w 1994 roku. W zamian Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i... Rosja zobowiązały się do ochrony integralności terytorialnej Ukrainy. Od 2014 roku widzimy, jaką fikcją są traktaty podpisywane z Kremlem.

### Sława Ukrajini

Historia teraz dzieje się na naszych oczach. Putinowska propaganda próbuje wmówić światu, że Ukraina to sztuczne państwo, oderwane od swojego matecznika – Rosji. Faktem jest, że narodowa tożsamość Ukrainy wciąż się tworzy, a bohaterska obrona przeciwko rosyjskiej napaści bez wątpienia będzie kolejnym, silnym fundamentem państwowości Ukrainy. Na pewno nie można odmówić Ukrainie długowiecznych tradycji narodowych.

Mateusz Smolka



## S&G Inkasso

Polsko-Niemieckie Biuro Inkasso w Kolonii



---

- ✓ Skuteczne odzyskiwanie roszczeń w Niemczech – bez opłat wstępnych
- ✓ Prowadzimy windykację przedsądową (Mahnung), sądowe postępowanie upominawcze (Mahnverfahren), jak również postępowanie egzekucyjne (Zwangsvollstreckung) – klient ponosi ew. opłaty sądowe lub komornicze
- ✓ Hansaring 88, 50670 Köln / Tel. 0049-177-412-33-22 / info@sg-inkasso.de





Tłumacz przysięgły  
**Mgr Ewa Lange**

Tłumaczenia wszystkich  
rodzajów tekstów,  
dokumentów dla osób  
prywatnych, instytucji  
i urzędów.  
Pomoc w załatwianiu  
spraw urzędowych.  
Nauka języka niemieckiego

**Telefon:**  
+49 (0)69/86 41 16  
**Mobil:**  
+49(0)160/36 96 386  
**E-Mail:**  
post@ewalange.de  
www.ewalange.de

**Justinia**® **Ubezpieczenia i biuroservis**  
Versicherungen und Büroservice

**Justyna Nowak**



- Ubezpieczenia zdrowotne, rentowe, na auto z zaliczeniem polskich zniżek, wypadkowe i wiele innych...
- Pomagamy w uzyskaniu rodzinnego na dzieci na terenie Niemiec
- Nasze biuro zajmuje się również rozliczeniami oraz wszelkimi biurowymi sprawami
- Proszę o umawianie terminów telefonicznie od poniedziałku do piątku w godzinach 10-19

Mozartstrase 7-9 Tel.: 06252/ 3053421  
64646 Heppenheim Handy: 015114918960  
E-Mail: justin555@interia.pl Fax: 06252/ 3053420

**Jacek W. Fischer**

RECHTSANWALT / KANCELARIA PRAWNA

Doradzam i reprezentuję dwujęzycznie w następujących sprawach:

- dochodzenie wierzytelności w Niemczech i w Polsce
- prowadzenie procesów sądowych
- prawo ruchu drogowego (wypadki samochodowe, itp.)
- prawo karne i wykroczeń
- prawo administracyjne (np. niemiecki Kindergeld)
- prawo obcokrajowców
- sprawdzanie i sporządzanie umów (np. o dzieło, wynajmu)
- prawo pracy
- prawo spółek, handlowe i gospodarcze
- prawo spadkowe

Rheinstr. 18  
64319 Pfungstadt  
www.fischer-law.eu

tel. +49 / (0)173 713 25 92  
fax +49 / (0)6142 920 97 19  
e-mail: rajwfischer@yahoo.de

**CUKIERNIA  
KAWIARNIA**



OFFENBACH

FRANKFURT

Bahnhofstr.10  
Tel:069 15341490

Lange Str.15  
Tel:069 47861010



Zapraszamy!

www.cafe-saumon.de



**Annette Ballon**  
Rechtsanwältin

**Damian Ballon**  
Rechtsanwalt

- prawo pracy • prawo ruchu drogowego • szkody komunikacyjne
- prawo karne i wykroczeń • KINDERGELD

Alt-Griesheim 18, 65933 Frankfurt  
telefon: 069 / 67739093

e-mail: kanzlei@kanzleiballon.de  
fax: 069 / 67738742

[www.adwokat-frankfurt.pl](http://www.adwokat-frankfurt.pl)



# POLONIA

## OPEN AIR FESTIVAL

16.07.22 FRANKFURT

WEEKEND



STACHURSKY

EWELINA  
LISOWSKA



MEZO & EWA JACH

FESTYN / IMPREZA NA ŚWIEŻYM POWIETRZU!  
TICKETS: [www.poloniafestival.de](http://www.poloniafestival.de)

Einlass: 15:00 Uhr // MyTicket Jahrhunderthalle, Pfaffenwiese 301, 65929 Frankfurt a.M.

**TYSKIE** 

**ortel**  
MOBILE

**MATYS**  
IMMOBILIEN

**RadAR**  
Radio Darmstadt  
107.4MHz

**TWOJE MIASTO**  
magazyn polski  
[www.twojemiesto.eu](http://www.twojemiesto.eu)